Nr 30. Kraków 7 Lutego Wtorek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petitu) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. Ant. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wały pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M. w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu J. Rosenzweig II. Körnergasse Nr 2 i R. Mosse — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

Kraków 6 lutego,

Pierwszem następstwem porażki Francyi jest w ogólnem położeniu politycznem europejskiem, pominąwszy bezpośredni upadek Francyi i przewagę Prus, zniesienie neutralizacyi morza Czarnego. Czy Rosya wypowiedzeniem dotyczących warunków traktatu z r. 1856 uzyskała tę pożądaną sobie zmianę traktatu, czy dopiero konferencya londyńska przyzna jej prawo trzymania marynarki wojennej na morzu Czarnem w dozwolonej sile, w każdym razie klęska Francyi ułatwiła Rosyi spełnienie tego zamiaru.

Nie dosyć jednak na tem. Przy tej sposobności poruszono także sprawy zostające w pewnej styczności z kwestyą czarnomorską, jako to: żeglugę na Dunaju i udzielność Rumunii. Ta ostatnia sprawa różnemi drogami zbliża się do zrealizowania.

Książę Karol rozesłał naprzód memoryał do państw opiekuńczych. Celem tego aktu nie było wyłamanie się wprost z pod zwierzchnictwa Porty, lecz oswojenie Europy i samejże Turcyi z możnością postawienia takiego żądania. Memoryał ten wywołał notę turecką. Tym sposobem kwestya niezawisłości Księstw Naddunajskich weszła na drogę dyplomatyczną. Ani Anglia, ani Austrya, nie mówiąc już o Francyi, nie mogły na proste żądanie księcia Karola uznać go monarchą; tego się on też nie spodziewał; ale mogłoby zrodzić się mniemanie u tych, coby z pozorów chcieli sądzić, że gdy Rosya i same nawet Prusy nie podały ręki księciu Rumuńskiemu, i owszem skłoniły go nawet do wyrażenia Sułtanowi swojej uległości, sprawa niezawisłości Rumunii już przepadła. Wcale nie. Książę Karol przyjął z pokorą przyjacielskie rady opiekunów swoich, ale nie uzyskawszy co zamierzył, składa mitrę. Nie mogąc nosić korony, mitry nosić nie chce. Grozi wyjazdem z Bukaresztu, porzuceniem przybranej ojczyzny, którą rządzić nie jest w stanie, postawiony między obowiązkami swemi względem Porty i względem poddanych swoich.

Taki jest w tej chwili stan tej sprawy. Oprócz tego, gdy na konferencyi londyńskiej ma być traktowaną kwestya morza Czarnego, przeto Rumunia jako kraj nadbrzeżny, winien być reprezentowany na tej radzie. Wprawdzie Porta obowięzuje się reprezentować na konferencyi także interesa Rumunii, ale gdy sprawa żeglugi na Dunaju wchodzić musi w zakres działań konferencyi i stanowi część kwestyi czarnomorskiej, przeto dla sprawy żeglugi dunajskiej pełnomocnik rumuński musiałby zasiąść na konferencyi.

Dotychczas Rumunia, mianowicie od czasów księcia Kuzy, to jest od zjednoczenia księstw, miewała swoich ajentów dyplomatycznych przy obcych rządach; posłowie jednak tureccy nigdy nie przyznawali im charakteru urzędowego. Dziś Porta, zdaje się, zezwala na obecność ajenta rumuńskiego na konferencyi, ale tylko z głosem objaśniającym, nie zaś uchwalającym, i to właśnie ze względu na kwestyę żeglugi Dunaju.

Powyższe sprawozdanie o zabiegach księcia Karola i jego rządu, wskazuje, jak krok za krokiem idzie się do wyzwolenia Rumunii z pod zwierzchnictwa Porty.

Konsulowie obcy w Bukareszcie otrzymali polecenie nakłaniania księcia, aby pozostał na miejscu i nie porzucał tronu, ale on się wciąż droży. Sama tylko Porta widzi, dokąd to zmierza i zapowiada zajęcie Księstw wojskiem swojem w razie wyjazdu księcia. Nie chce ona bowiem dopuścić, aby w duchu traktatów wspólna interwencya mocarstw, tak polityczna jak militarna, dała początek wyłączeniu Rumunii z pod władzy Porty. Z drugiej zaś strony, Austrya i Anglia w obawie wywołania na nowo kwestyi wschodniej, usiłują utrzymać *status quo*.

I cóż to wszystko znaczy? Ukryta gra dyplomatyczna, a której role są rozpisane zawczasu.

Ta sama ręka, która cichaczem popchnęła młodego porucznika, że z Berlina przekradł się przez Austryę do Wołoszczyzny, aby stanąć na czele rządów nieznanego sobie kraju i przez niego nieznany, dziś buduje mu u dolnego Dunaju tron udzielny, strasząc przytem Europę, że skoro ta będzie stawiać przeszkody, nie dokona budowy i odda Rumunię a z nią cały Wschód na pastwę nowych zawikłań, jeśli nie wojen. Gabinet petersburski trzyma się niby zdala téj roboty bismarkowskiéj, dyplomacya zaś austryacka i angielska daje wiarę systematycznie podsuwanym ideom, że Rumunia silna i niepodległa, będzie u dolnego Dunaju tamą dla Rosyi, podporą Turcyi i przeszkodą panslawizmowi. Rzeczywiście zaś Rumunia może stać się w rękach Rosyi taranem na rozbijanie tak Turcyi jak Węgier. Jak Serbia ma sobie przeznaczoną misyę stania się ogniskiem ruchów słowiańskich na południu, tak znów Rumunia takąż ma misyę pod względem żywiołu dackiego czyli wołoskiego. Lepszem ku temu narzędziem książę niemiecki, którego nie posądzać o panslawistyczne dążności, niż którykolwiek z dawnych dynastów multańskich i wołoskich, co w interesie swoim osobistym lub rodzin swoich przeniewierzali się nieraz Rosyi. Hohenzollern natomiast zna karność i służy ogólnemu interesowi domu swego czy to w Berlinie czy w Sigmaringen czy w Bukareszcie. Jeśli potrzeba, pójdzie nawet w odstawkę.

A jakiż cel mogą mieć Prusy w téj usłudze dla Rosyi? Może tylko odwdzięczają się Rosyi za jéj neutralność w wojnie z Francyą. Ręka rękę umywa.

Uwaga Europy odrywaną bywa od ostatnich scen tragicznego dramatu za Renem, nad Sekwaną do nierozpoczętych jeszcze nad Tamizą narad, bardziej jednak do gotujących się u ujść Dunaju i nad Czarnem morzem wypadków. Jeszcze nie zagasły pożary wsi i miast francuskich, jeszcze nierozbrojone olbrzymie armie jeńców wojennych, a już zaczynają się na Wschodzie wikłać wypadki, których węzeł jeśli nie ma być mieczem rozcięty, to nader trudne da zadanie zbankrutowanej dyplomacyi europejskiej do rozwikłania.

W kwestyi wschodniej tak trudnej do ujęcia, bo mnóstwem kolców pokrytej, w ostatnich czasach zaszły dwa fakta, raczej symptomata, tem bardziej zasługujące na zastanowienie bliższe, że są zagadkowemi.

Turcya wbrew całowiekowej polityce zdaje się przechylać ku Rosyi. Jestże to skutkiem znanej nam peterburskiej polityki rozciągania opieki i protektoratu, ofiarowania przymierza tym, którzy są przedmiotem jej zaborczych pożądliwości, lub też następstwem upadku i rozbicia zachodu dotychczas w jednej tylko sprawie solidarnego, w sprawie utrzymania półksiężyca w Europie? Bądź co bądź, są objawy, któreby kazały przypuszczać, iż mężowie stanu W. Porty nie rokując sobie odsieczy z zachodu, pojednawczą polityką pragnęliby zażegnać burzę od północy im grożącą. Za objawioną z Petersburga gotowość uwolnienia Turcyi od uciążliwych kapitulacyj, gabinet stambulski ma się odwdzięczać sprzeciwianiem postawieniu na stole konferencyj londyńskich sprawy ujść Dunaju i łączyć się z Rosyą w żądaniu zamknięcia czynności komisyi międzynarodowej, ostatniego organu reprezentującego politykę r. 1856.

Zwrot ten cechowałby poniekąd obopólną chęć odroczenia wybuchu katastrofy wschodniej; gdyby był istotnym i dobrze zrozumianym w Wiedniu, mógłby wpłynąć na nader korzystną dla Austryi zmianę stanowiska na Wschodzie. Gdyby Austrya mogła na Wschodzie zamienić rolę z Rosyą, gdyby umiała, chciała i zdołała schwycić zaufanie i sympatye Słowian tureckich — w ostatnich czasach jak nam donoszą ludzie świadomi tamecznych stosunków, znacznie wytrzeźwionych z gorączki panslawistycznej i zarówno pod względem politycznym jak religijnym zaczynających stawiać opór agitacyi schizmatycko-rosyjskiej — to mogłaby w zamian odstąpić Rosyi nie tylko protektorat „chorego człowieka", ale nawet spokojnie patrzeć na sojusz rosyjsko-turecki, który inaczej groziłby jej zupełnem na Wschodzie osamotnieniem.

Interesa na Wschodzie zupełnie pogodziłby się dały z dążeniami ludów słowiańskich Turcyi podległych. Do pierwszego na tej drodze kroku zdaje się otwierać Austryi dogodne pole. Kiążę Karol rumuński widać niedoczekał się chwili przeznaczonej sobie przez politykę hr. Bismarka misyi, a chociaż nie można powiedzieć o nim, „że murzyn zrobił swoje, murzyn może iść precz", to zdaje się, że w Berlinie czy Wersalu zawyrokowano: „że murzyn nie ma już co więcej robić nad Dunajem trzeba go odwołać."

Gra ta ujawniona w części listem księcia Karola zapowiadającym abdykacyę pozostaje zawsze jednak zagadkową, ale nie zdaje się stwierdzać nadziei tych, którzy spodziewali się, że Prusy z Austryą pójdą w kwestyi wschodniej ręka w rękę. Raczej sądzićby należało, że jest to pozostawieniem wolnego działania Rosyi na Wschodzie lub chęcią powiększenia zawikłań.

Następstwem usunięcia się Hohenzollerna z Księstw Naddunajskich byłaby niewątpliwie okupacya turecka. Byłby to pierwszy szkopuł, na którymby się rozbić musiało porozumienie Petersburga z Konstantynopolem.

Lecz pytamy, czy śmiały czyn i energiczne wystąpienie ze strony Austryi nieprzyśpieszyłoby rozwiązania sprawy, która jeźli nie dziś to jutro grozi wybuchem, a której rozwiązanie dziś byłoby dla Austryi o tyle tańszem, że jeden rok uzbrojenia nie minąłby darmo, że o jeden rok, a zatem o całą epokę uprzedzoną byłaby Rosya w swojem dziele uzbrojenia, że o jeden rok agitacye i intrygi podkopujące grunt na Wschodzie byłyby przerwane, że cowięcej śmiałym tym czynem odrazu zniweczonoby półwiekową pracę agitacyi rosyjskiej.

Wypowiedzmy całą myśl, która opierając się na przypuszczeniach jest także, że tak powiemy, ewentualnym tylko planem. Austrya wobec zmiany rządu w Księstwach Naddunajskich winnaby podnieść politykę Francyi przeprowadzającej unię Mołdawii i Wołoszczyzny, politykę napoleońską z czasów księcia Kuzy. Austrya, zdaniem naszem, powinna wystąpić chociażby czynnie za utrzymaniem niepodległości Księstw Naddunajskich. Dla gwarancyi najbliższych swoich interesów, dla samychże ujść Dunaju, dla zabezpieczenia swych granic od możliwego starcia Rosyi z Turcyą w skutek okupacyi tureckiej Księstw Naddunajskich, nikt inny tylko Austrya miałaby prawo, obowiązek, interes i łatwość interwencyi w Rumunii, ale w duchu obrony jej niepodległości.

Skutki śmiałej tej inicyatywy nie będącej wcale hazardowną byłyby olbrzymie. Byłoby to zerwaniem z fatalną muzułmańską polityką zachodu, wytrąceniem Rosyi z najwygodniejszego stanowiska, zamianą roli. Rosya musiałaby się natedy ujmować za zwierzchnictwem tureckiem i odrazu postradałaby swój wpływ w Słowiańszczyźnie południowej niezyskawszy zaufania Turcyi.

Rzucamy tę myśl z tem przekonaniem, że największą dźwignią w polityce jest stanowczość i śmiałość w działaniu, że jedynym środkiem uzyskania przymierza, któreby nie było oddaniem się w lennictwo, jest postawienie i rozwinięcie śmiałej akcyi, że w polityce są dwie tylko role, jak bywają dwojakie wojny: polityka zaczepna i polityka obronna. Jest to już tylą doświadczeniami stwierdzone, że polityka tylko obronna wobec nowej szkoły dyplomatycznej, jak wojna obronna wobec szkoły militarnej, wiedzie zawsze do klęski. Austrya dotychczas niema żadnej polityki na zewnątrz, ogląda się tylko trwożliwie, z której strony jej grożące niebezpieczeństwo wzrasta a siły obronne słabną. Węgrzy mają wytężoną uwagę na wschód, ale raz należałoby sobie postawić pytanie, jakie jest dążenie Austryi na wschodzie, czy tylko oczekiwanie aż pożar panslawistyczny za Dunajem się wznieci, i przedrze do Austryi, aby ogarnąć całą połowę Europy, czy przeciwnie chodzi o ubieżenie tej chwili i podjęcie własnej, że tak powiemy afirmacyi.

Wakans po księciu Karolu jeśli się otworzy winien dać pierwszy sposobność do postawienia tej wschodniej polityki afirmacyjnej a nienegacyjnej, czynnej a nie biernej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 5 lutego.

⌗ Różnice w uchwałach obudwu delegacyj, o których wam wczoraj pisałem, wyrównywają się po części, jak donoszą peszteńskie wiadomości. Różnica zasadnicza zachodziła co do wniosku ministra wojny o uzbrojeniu zupełnem landwery. Deputowani niemieccy twierdzili, że ustawa nie przewiduje takich uzbrojeń, i dlatego wypada ono osobno na każdą połowę monarchii. Węgrzy zaś i minister wojny powoływali się na to, że ustawa wojskowa powiada: Koszta uzbrojenia landwery na wypadek wojny poniosą fundusze wspólne, — a przecież już podczas pokoju starać się trzeba o uzbrojenie na wypadek wojny. Zdaje się, iż utrzymało się zapatrywanie Węgrów, wprawdzie nie zasadniczo ale w praktyce, gdyż Niemcy unikając wszelkiej dyskusyi specyalnej, zezwalają po prostu na żądanie kwoty celem uzbrojenia landwery, i zostawiają takowe do dyspozycyi ministrowi wojny. Co się tyczy wykreśleń w jednorazowych wydatkach nadzwyczajnych, uczyniły one w delegacyi austryackiej prawie 25%; Węgrzy uchwalili daleko więcej, wykreśliwszy tylko tam, gdzie chodziło o budowanie warowni i takie wydatki, które dopiero po wielu latach okazałyby pewien rezultat, teraz zaś nie przyniosłyby bezpośrednio skutku i nie wpłynęłyby na gotowość armii do boju. Pośrednictwo p. Lonyaya przyczynić się ma do wyrównania różnic; prawdopodobnie obiedwie strony trochę ustąpią.

Hr. Potocki jest znowu w Wiedniu; o następcy jego nic nie słychać, bezwględnie nic. Cesarz pozostawił sobie uporządkowanie tych stosunków.

Peszt 2 lutego.

(*W.*) Rozprawy budżetowe w Izbie deputowanych ciągną się od dwóch tygodni, przedstawiając mało znane dotąd zjawisko harmonii pomiędzy stronnictwami. Rozprawy te nazwaćby można familijnemi. Po ostrych przymówkach rządowi o niekompletność budżetu — brak mu dotąd działów na wydatki wspólne — i wypływającej ztąd naganie całego systemu opartego na ugodzie, lewica środkowa przyjęła budżet za przedmiot do rozprawy szczegółowej, i odtąd też przy żadnej pozycyi nie objawia się zasadnicza różnica. Wszystkie stronnictwa wychodzą z tychże samych punktów widzenia w rozprawach. Lewica stara się jak najczęściej krytykować pozycye ustanowione w preliminarzu—raz jej są za wysokie, drugi raz za niskie— bo tego wymaga przyzwoitość opozycyjna; lecz na tem też koniec — uchwały idą jak po maśle.

Natomiast w stronnictwie deakistowskiem objawia się rozkład. Kwestye osobiste zaczynają odgrywać coraz większą rolę. Podwyższenie pensyj nadżupanom o mało że nie upadło, grupa tak zwana lonyaistów głosowała z lewicą; pozycya utrzymała się 5 głosami większości. O grupie drobnej popychającej ministra Horvàtha do odgrywania jakiejś roli specyficznie liberalnej i demokratycznej, donosiłem w jednym z dawniejszych listów. Zapewne znajdzie ona sposobność wystąpienia znowu przy kwestyi funduszów na prace kodyfikacyjne. Obecnie występuje nowa grupa pod wodzą zasłużonego wygnańca niegdyś hrabiego Teodora Csaky, która z węzłów stronnictwa akceptuje ugodę i prezesa gabinetu, reszta zaś w stronnictwie i jego działaniach zupełnie jej się niepodoba. Chce ona czynu i szerokiej polityki na wewnątrz i zewnątrz; lecz jakiej, każe się raczej domyślać niż określa. Grupa ta jest również nieliczna; gdy jednak do grup wspomnianych dodamy tak zwanych mameluków, dalej sztab Deaka, oraz starokonserwatystów i grupy więcej specyalne jak Sasów i Kroatów, wtedy stan stronnictwa nie może się wydać obiecującym na przyszłość, dającym podstawę dla silnej polityki. Wpływ wypadków zewnętrznych, trudny do przewidzenia rozwój spraw przedlitawskich, mogą niespodzianie wobec stanowiska i zachowania się lewicy przesunąć środek ciężkości węgierskiej polityki ze sfer, w których on się dzisiaj znajduje, w sfery nowe. Cała nadzieja, że zmiana podobna nie nastąpi w ten sposób, aby rozwój spraw węgierskich został wyrzucony z dotychczasowej kolei, polega na prezesie gabinetu. On jeden ma dosyć poczucia stanu rzeczy w stronnictwie, na którem się rząd opiera, jak również on jeden jest w możności rozwój wewnętrznego życia w kraju uharmoniować z sytuacyą zewnętrzną, ku czemu posiada zresztą niepomierną umiejętność. Wkrótce musi się okazać, czy będzie on umiał wyprowadzić stronnictwo ze stanu marazmu, w jakim się znajduje, po zmitrężonych reformach wewnętrznych a zmarnowanych rozpędach w polityce zagranicznej.

Do składu gabinetu wejść mają dwie nowe osobistości. Nowy minister dla Kroacyi i następca pana Rajnera, który razwraz ponawia swoją prośbę o dymisyę, a przed dziesięciu dniami otrzymał przyrzeczenie królewskie, że takowa zostanie mu udzieloną. Dokompletowanie nastąpi niezawodnie w duchu wzmocnienia jednolitości gabinetu. Domysły robione w świecie politycznym tutejszym co do mających nastąpić zmian są nader prawdopodobne, nie są dotąd jednak niczem więcej jak domysłami. Przed paru dniami kandydatury stały jeszcze otworem.

Pan Rajner ustępuje z powodu ciągłej słabości zdrowia, a także w skutek upadku zapatrywań się jego na reformę komitatową. Przy słabości zdrowia nie chce on przeprowadzać nowej organizacyi, która nie odpowiada w zupełności jego poglądom, i o której skuteczności w wielu względach powątpiewa. Jako następcę jego wskazują powszechnie pana Wilhelma Toth, człowieka młodego jeszcze, posiadającego niewątpliwie dosyć energii do przeprowadzenia nowej organizacyi, wiele poświęcenia dla sprawy narodowej i wiary bezwzględnej w skuteczny rozwój polityki rządowej. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, od czasu gdy teka ta jest piastowaną przez p. Rajnera, należy on do grona utalentowanych młodych polityków, których prezes gabinetu pociągać lubi za sobą w sfery rządowe.

Za następcę pana Bedekovicza podają ogólnie hr. Piotra Pejachevicha. W Kroacyi nominacya ta najmniej zwróci uwagi, gdyż nigdy hr. Pejachevich nie odgrywał czynnej roli na tamtejszej arenie. Wpływ jego jednak na sprawy kroackie był w czasach ostatnich nader wielki, ponieważ doskonale obznajomiony ze stanem rzeczy i osobistościami w Trójjedynem Królestwie, i dzieląc zapatrywania prezesa gabinetu na przyszłe stanowisko Kroacyi, posiada przytem zupełne zaufanie tutejszych sfer rządowych, do których jest zbliżony stosunkami rodzinnemi. Długi czas jednak wstrzymywano podobno przeniesienie bar. Bedekovicza do Zagrzebia, szukając następcy dla niego w Peszcie z pomiędzy osobistości czynniejszy biorących udział w miejscowych walkach stronnictw. Jeżeli nominacya hr. Pejachevicha przyjdzie do skutku, będzie to dowodem, że nie znaleziono nikogo w tych sferach, kogo powołanie do Pesztu wzmocniłoby istotnie sprawę ugody na miejscu, nie nadwerężając tutaj jednolitości gabinetu. Mianowanie Pejachewicha jeśli nie doda sił realnych, nie może być jednakże źle przyjętem w Zagrzebiu, gdzie przekonania jego reprezentuje od dawna dziennik *Sloga*, całkowicie oddany sprawie ugody, lekko opozycyjny wobec rządów Rauchowskich, a przemawiający za potrzebą pojednania między stronnictwami krajowemi.

Z nad Warty 3 lutego.

(*Z. A.*) Wiecie już, na jak przykre u nas zanosi się czasy. Jeszcze boleść nad Francyą trwa w naszych sercach w całej potędze, a już nam grozi wojna domowa, z powodu tak niewcześnie postawionej kandydatury p. Kraszewskiego.

Starać się o zażegnanie sporu tak szkodliwego dla naszej ogólnej sprawy, jest obowiązkiem każdego obywatela. Więc i mnie dozwólcie dorzucić słowo przestrogi. Nie mamy tu organu, w którymby można przedmiot ten bezstronnie roztrząsnąć. Musimy przeto uciekać się do waszej gościnności. Posiedzenie komitetu wyborczego, na którem mają być ostatecznie wyznaczonymi kandydaci, odbędzie się 13 b. m. Mam nadzieję, że przez rychłe umieszczenie mego listu dacie sposobność członkom komitetu i delegatom powiatowym do zastanowienia się nad memi zapytaniami.

I ja z pośród tylu obywateli czuję z powodów czysto narodowych równie głęboką do p. Kraszewskiego urazę, jaką i wasz zwykły korespondent. W tym razie jednak składam na bok wszelkie nieprzychylne uczucie, i stawiając się na stanowisku ściśle przedmiotowem, ograniczam się do przedstawienia komitetowi i delegatom następujących pytań:

1) Czy pod solidarność dotąd u nas przy wyborach praktykowaną godzi się podsuwać i z góry, jako obowiązujący, narzucać nowy całkiem, niespodzianie wprowadzony i gruntownie jeszcze nieroztrząśnięty pomysł, mający na celu wynosić do reprezentacyi i przewodniczenia naszej dzielnicy osoby, ani tu zrodzone, ani tu zamieszkałe, ani też żadną zasługą obywatelską w obrębie naszej prowincyi nieodznaczone?

2) Czy wbrew dotychczasowym naszym protestacyom, sam wybór obywatela saskiego, a za takiego tylko pan K. będzie mógł być l e g a l n i e uważanym, nie podejmą Niemcy jako dobitny dowód, że się już nie sprzeciwiamy należeniu do rzeszy niemieckiej?

3) Czy nie byłoby uderzającą nielogicznością, gdyby zasiadł w sejmie, jako reprezentant naszej woli opierania się wszelkiemi siłami przeciw wcieleniu nas do rzeszy niemieckiej i przeobrażeniu na

---

Część literacko-artystyczna.

Teatr.

Clavigo, tragedya w 5 aktach prozą, Goethego, przetłómaczył Ludwik Powidaj, aczkolwiek jest dawne tłumaczenie; sztuka ta bowiem przed wielą laty grywaną była na scenie lwowskiej.

Na początku r. 1774 Beaumarchais, autor *Cyrulika Sewilskiego* i *Wesela Figara*, ogłosił drukiem pamiętnik, zawierający dokładną relacyę dramatycznego wypadku, jaki w jego własnej jego rodzinie dziesięcią laty pierwej miał miejsce. Młodsza siostra Beaumarchais'go, Marya mieszkająca w Madrycie przy starszej siostrze zamężnej, była zaręczoną z młodym, utalentowanym pisarzem, imieniem Clavigo, który ją otrzymawszy posadę archiwisty królewskiego, opuścił. Na tę wiadomość Beaumarchais pospieszył z Paryża do Madrytu i wymógł groźbą piśmienne oświadczenie, w którym Clavigo przyznaje, że względem narzeczonej haniebnie postąpił i zerwał z nią bez żadnej z jej strony przyczyny. Zaraz potem Clavigo pogodził się z Maryą i dawną narzeczoną za żonę pojąć obiecał, lecz przed samym ślubem znowu zmienił zdanie i oskarżywszy Beaumarchais'go o gwałt, postarał się o rozkaz wypędzenia cudzoziemca z Hiszpanii. Przy pomocy ministra francuskiego Beaumarchais dotarł do osoby króla i dymisyę Claviga z urzędu wymógł. Marya umarła z rozpaczy. Clavigo żył do r. 1806, w którym zmarł jako wiceprezes towarzystwa naturalistów w Madrycie.

W kilka miesięcy po ukazaniu się ów pamiętnik w padł w ręce Goethego. Za namową przyjaciółki swej siostry, Anny Sybilli Münch Goethe napisał w niespełna ośm dni powyższą tradycyę. Cztery pierwsze akta są wiernem tłómaczeniem rozłożonem w dyalogi, pamiętnika Beaumarchais'go. Myśl piątego aktu wziętą jest ze starej ballady niemieckiej, którą Geothe zebrał w Alzacyi, i w r. 1771 Herderowi do zbioru pieśni ludowych przesłał.

Do C l a v i g a sam Goethe oraz jego najgorętsi zwolennicy nigdy wielkiej wartości nie przywiązywali. Niemniej jednak jest to utwór interesujący, zawiera wiele scen bardzo i prawdziwie dramatycznych; intryga rozwija się szybko i naturalnie, słabnie dopiero przy końcu, gdzie spotkanie brata z uwodzicielem sprowadzone zostało w sposób zanadto naciągnięty, bo wskutek niedbalstwa służącego Claviga, który obrał krótszą drogę „bo panu spieszno było." Charaktery mężczyzn narysowane są śmiało, wydatnie i plastycznie. Clavigo, człowiek nawpół wielki i nawpół mały, ambitny i słaby, miękkiego serca lecz próżny i łatwo ulegający namowom, przypomina Weislingena z Goetza z Berlichingen, podniesionego do rozmiarów głównego bohatera. Obok niego równie jasno wychodzi Carlos, doradca, zły duch Claviga, odzierający Maryę z wdzięków, w jakie ją poetyczna fantazya kochanka ubrała, bijący w słabe strony, w próżność i chęć wyniesienia się przyjaciela. Niemniej wiernie skreślił Goethe Beaumarchaigo. — Marya, słabowita i wrażliwa istota, nie ma wybitnej indywidualności i należy do najuboższych kreacyj kobiecych wielkiego poety. Raz jeden tylko w niej gieniusz się zdradza: gdy nawrócony Clavigo klęczy u nóg kochanki, Marya rzuca się na szyję siostry wołając: „Siostro, zkąd on wie, że ja go tak kocham?" — Inne figury, jak Zofia, jej mąż, hiszpan Buenco, Saint-George, są zupełnie podrzędne, wprowadzone dla wykończenia akcyi i zapełnienia sceny. — Styl zaleca się jędrnością i uczuciem, czasami wpada w odcień patetyczny, nieco przesadzony.

Główne role obsadzone zostały w sposób następujący: Marya, pani Hoffman; Clavigo, p. Benda; Beaumarchais, p. B. Ładnowski; Carlos, p. Fiszer. Pojęcie ról, ogólne linie, w których poruszają się charaktery, nie pozostawiały nic do życzenia, świadczyły o inteligencyi naszych artystów, którzy tem większą położyli zasługę, że nie ma u nas stałych pod tym względem tradycyj i wzorów. P. B. Ładnowski bardzo trafnie obrał dla siebie rolę Beaumarchaigo; namiętność nieco nerwowa gwałtownego Francuza doskonale przypada do jego natury, głosu i ruchów; kostium i tą razą odznaczał się nadzwyczajną starannością i dobrym smakiem. P. Benda z życiem i prawdą odmalował słabość duszy Claviga. Carlos mógł być nieco lżejszym i powinien prędzej mówić. Próżno dodawać, że Marya, pani Hoffman, żywe wrażenie zrobiła; role tego rodzaju są jakby umyślnie dla pani Hoffman pisane.

Tłómaczenie nie wydaje nam się najszczęśliwszem. Zapewne przez zbyteczny szacunek dla Goethego przełożono C l a v i g a literalnie, kładąc na miejscu niemieckich polskie wyrazy, bez najmniejszego względu za własności języka i szlachetność dykcyi. Powstały ztąd germanizmy krzyczące. Między innemi Beaumarchais mówi: „Moje zęby pragną *za* jego (Claviga) ciałem, moje wargi *za* jego krwią." Wprawdzie w Galicyi weszło w zwyczaj używać czysto niemieckiego zwrotu: „Szukać za czem" lecz nie sądziliśmy, aby ten germanizm rażący uszy zyskał prawo obywatelstwa i w Krakowie, na scenie, której zadaniem jest czystość mowy pielęgnować i od skażenia bronić. Nad tłómaczeniami wszelkiemi, mianowicie zaś nad przekładami arcydzieł dyrekcya powinna pilną baczność pod względem językowym rozciągnąć

obywateli niemieckich, ten właśnie, który dobrowolnie, nie z musu, jak my przez urodzenie i posiadaną własność pod berłem pruskiem—dopiero co zaciągnął się w poczet obywateli niemieckich?

4) Czy wybór taki nie utrudniałby na przyszłość naszym rodakom uzyskiwania obywatelstwa w rozmaitych państwach niemieckich, czyby nie zagrodził dalszemu ich osiedlaniu się a nawet czasowemu pobytowi w obrębie rzeszy?

5) Zwracając się do naszych spraw domowych, czy dla pozornej przewagi i tryumfu jednego stronnictwa nad drugiem, warto wystawiać naszą dzielnicę na długoletnie rozjątrzenie i rozbrat we wszystkich pracach i kierunkach?

6) Czy taka kandydatura nie zmusiłaby przeciwników jej do stawienia silnego oporu; a opór ten łatwo mógłby się stać skutecznym przez pouczenie włościan, jakie zarzuty ciążą na kandydacie; w razie zaś gdyby przy nadchodzących wyborach lud choć częściowo wstrzymał się od nich, czyby odtąd nie zachwiała się jego ufność w podawanych mu kandydatach i ochota w wypełnianiu obowiązków obywatelskich, czyby rękojmia jednomyślnego głosowania wszystkich Polaków nie została zatraconą u nas na długie lata?

Zurich 2 lutego.

(*K.*) W kilkanaście godzin po wysłaniu poprzedniego listu, w którym opierając się na oficyalnej depeszy berneńskej zaprzeczyłem wieści wyszłej z Bazylei, jakoby cała armia wschodnia przeszła na terytoryum szwajcarskie i tu broń złożyła, odebrał rząd zurichski z Bundesratu nową depeszę wcale odmiennej niż wtorkowa treści. Donoszono tam, że jenerał Herzog rozpoczął jeszcze w poniedziałek t. j. 30 stycznia układy z Clinchant dowódzcą armii francuskiej o przejście wojsk do Szwajcaryi, i że takowe 1 lutego ukończone zostały. W skutek tego 84,900 ludzi wraz z artyleryą nawiedziło biedną rzeczpospolitę, która musi ich do czasu karmić i mieścić. Jednocześnie z tą wiadomością wyszło rozporządzenie Bundesratu tyczące się sposobu pomieszczenia internowanych, których stan, wedle opowiadań wiarygodnych, ma być okropnym. Do każdego kantonu będzie wysłana pewna liczba jeńców, stosująca się do jego ludności. Bern pomieści 20,000, Zurich 11,000— reszta przypada na inne kantony.

Jak widzicie, z liczby przeszłych do Szwajcaryi Francuzów nie jest to cała armia Bourbakiego, która co najmniej dwakroć tyle liczyła. Jużci przedziesiątkowały ją nieustanne boje, niewypowiedziane trudy, zimno i głód wreszcie. Opowiadają, że wzdłuż granicy szwajcarskiej drogi są zasiane zmarzłymi żołnierzami, a na trakcie wiodącym z Pontarlier do Besançon mają leżeć tysiące trupów. Wszakże wszystko to nie mogło jeszcze zmniejszyć armii wschodniej do połowy, i rzeczywiście dowiaduję się z prywatnego telegramu, że 24 jej korpus zdołał się przemknąć na południe i uszedł już niebezpieczeństwa. Szczególna, że depesza rządowa donosząca o konwencyi między Hercogiem a Clinchant nie wspomina ani słowem o ilości i jakości broni odebranej Francuzom, i o tem gdzie takowa złożoną zostanie. Dawniej gdy donoszono o przejściu jakiego oddziału do Szwajcaryi nie zaniechano nigdy dodać ile broni, ile amunicyi nawet odebrano. Mieliżby Francuzi, jak chcą wiedzieć niektórzy, ukryć wszystką a przynajmniej część wielką broni we wioskach pogranicznych leżących jeszcze na terytoryum francuskiem?

Rząd zurichski zajął się zaraz po nadejściu depeszy berneńskiej roztrząsaniem kwestyi pomieszczenia przypadłej na jego kanton liczby —· i rozporządził 5,000 zatrzymać w mieście, 2,000 wysłać do Winterthur a resztę do innych miast i miasteczek. Do strzeżenia ich powołał dwa bataliony pod broń. Internowani, których tu jutro się spodziewają, pomieszczeni będą w samem mieście, to w kościołach opalanych, to w ujeżdżalni kantowej to w innych publicznych budynkach po 1,000 razem. Wszakże domagają się mieszczanie, obawiający się rozpowszechnienia chorób i ospy, która ma grasować w wojsku francuskiem, urządzenia baraków pod gołem niebem, co wątpię, aby przyszło do skutku przez wzgląd na zawsze nam jeszcze dopiekającą ostrą zimę i na niedostateczne odzienie żołnierzy. Mówią tylko, że w celu zapobieżenia zarazie jakoteż mogącym wyniknąć nieporządkom i burdom, jeńców nie będą puszczać na miasto, jeno trzymać ich w zamknięciu do czasu przynajmniej.

Pisałem już w poprzednim liście, jak się zapatrują Szwajcarzy na ten barbarzyński wyjątek traktatu wersalskiego, który Belfort, armię wschodnią i armię Vogezów pozbawia dobrodziejstwa zawieszenia broni, a który, jak to widać z ciągłego bombardowania wspomnianej twierdzy, jakoteż z utarczek w Côte-d'Or i wypadków u naszej granicy, mimo niedowierzań niektórych dzienników zupełnie się potwierdza. Przytaczając za przyczynę takiego postępowania chęć ukarania Szwajcaryi za jej sympatye dla Francyi, dzisiejszy *Bund*, organ naszego rządu, dodaje: „Chęci tej stało się zadość. Szwajcarya będzie umiała wypełnić swoją powinność i w tym trudnym wypadku, lecz okoliczność, że utrudniono niepotrzebnie jej stanowisko, nie umniejszy na korzyść Prus jej sympatyj dla nieszczęśliwej sąsiadki...“

Mowa ta, jak widzicie, jasna i godna, a tem charakterystyczniejsza, ile że podczas wojny obecnej *Bund* zawsze miał pewne względy dla Prusaków, i wszelkich unikał sposobności drażnienia ich. Możecie także z tej mowy wnioskować, że Francuzi jeśli nie z otwartemi rękoma to gościnnie i dobrze tu zostaną przyjęci.

Neue Zürcher Zeitung drukuje obecnie w odcinku sprawozdanie doktorów, którzy, jak to donosiłem, wyjechali byli ztąd pod Belfort dla niesienia pomocy rannym, i kilka dni temu powrócili. Obraz nędzy, jaka panuje w miejscowościach weszłych w obręb operacyj ostatnich, jest tak strasznym, że czytać o nim bez głębokiego wzruszenia niepodobna. A cóż dopiero, gdy autor przychodzi do skreślenia stanu rannych i do opisania, w jaki to sposób opatrywani i leczeni bywają... W jednej wiosce złożono 200 rannych, zaledwie opatrzonych; nim nasi doktorowie przybyli, już z nich było tylko przy życiu 65. W Montbeillard w przeciągu kilku dni pochowano do 1000...

Przez Lausannę i Genewę przejeżdża codziennie po kilkuset rannych Francuzów kierujących się na Lyon. Bundesrath, jak to pisałem, udzielił najchętniej pozwolenia na przejazd. Naoczni świadkowie malują stan tych nieszczęsnych okropnemi barwami. Większa część z nich na poły jest tylko odzianą, tak, że się wstydzą nawet wychodzić z wagonów na stacyach — a rzadko który ma buty... Zapytacie może, jakim to sposobem się dzieje, że świeży żołnierz tak źle był ekwipowany? Czytajcie doniesienia o okropnych nadużyciach intendentury francuskiej w samychże dziennikach francuskich. Do tego stopnia posunięto tam kradzież, że większa część obuwia miała podeszwy z chemicznie przyrządzonego papieru... Lawety dział były sosnowe i łamały się po pierwszym wystrzale... Czy dziwna, że Bourbaki mimo liczby swego wojska nic nie wskórał? O! łatwo mu robić z ciepłego pokoju wyrzuty, że źle dowodził — jak to czynią niektóre dzienniki — ale żeby kto słyszał opowiadania naocznych świadków o trudach i niewygodach ponoszonych przez jego żołnierzy, nieumiejących nawet wziąść broni do ręki, jak się patrzy, to pewnie inne powziąłby o tym nieszczęsnym człowieku wyobrażenie. Jest on teraz w Lyonie, i lekarze mają nadzieję, że wyleczy się z rany, którą sobie zadał pistoletem.

Bawiący tu Niemcy rozpisali po odebraniu wieści o kapitulacyi Paryża wezwanie do swoich rodaków, by zeszli się na wieczorek, który miał być dzisiaj dany w cześć zwycięztw pruskich. Rozchwiało się to jednak z przyczyny, że Węgrzy, Włosi i jak słyszę Polacy zagrozili kontrademonstracyą na wielką skalę.

W Genewie odbył się dziś pogrzeb jenerała Bossaka, którego zwłoki sprowadzono z Dijonu. Był on tak lubiony w tem mieście, w którego okolicy z żoną i czterema dziećmi przemieszkiwał, że pokryto koszta sprowadzenia zwłok z publicznej składki na ten cel urządzonej. Bliższych szczegółów po grzebu nie mam jeszcze; posiadam za to odpis listu, który Gambetta wystosował 27 stycznia do wdowy poległego. Jest on bardzo czuły i pełen wyrażeń szczerego ubolewania. Ustęp jeden z niego brzmi następnie: „Przyjdą lepsze czasy, kiedy będziemy mogli odżyć i oddać tym wszystkim, co nie szczędzili krwi i życia Francyi, zasłużoną sprawiedliwość, jakoteż zapłacić dług wdzięczności, któryśmy zaciągnęli wobec tych, co nie zważając na nic, skupili się w dzień niebezpieczeństwa około naszej chorągwi.“

Tyle o Szwajcaryi.

To co przynoszą nam dzienniki i depesze z Francyi, gdzie przejście armii wschodniej do Szwajcaryi wczoraj jeszcze nie było wiadomem, brzmi strasznie ponuro i złowrogo. Być może, że są to głosy tylko pierwszych chwil rozpaczy, w których człowiek gotów rzucić się z gołemi rękoma nawet na działa i kartaczownice — być może, że zapał konwulsujny miast południowych i republikanów grupujących się około Gambetty zmieni się w rozwagę, gdy okropność klęsk poniesionych w ostatnich czasach stanie wszystkim w całej strasznej nagości przed oczy; — lecz jeśli stan podobny miałby potrwać dłużej, jeśli z obawy teroryzmu zapatrywania umiarkowańsze i rozważniejsze nie utorują sobie drogi przez krzyk i hałas zaciekłych odezw dzienników radykalnych, jakoteż namiętnych proklamacyj Gambetty, i posłuchania sobie u Francuzów nie wyrobią, to rozruchy, które przepowiadałem w ostatnim liście, mogą się wyrodzić w powszechne oderwanie się południa od rządu paryskiego. Krok pierwszy zrobiony już do tego przez ogłoszenie proklamacyi Gambety, którą dziś wieczór przyniósł nam telegram. Czy cofnie go młody minister wojny, który świat zdziwił swoją rzutkością, i wszechstronną działalnością podczas ostatnich kilku miesięcy, i który ciągle marzył o podobieństwie zwycięztwa za pomocą poruszenia mas?

Po zapalczywym jego i do illuzyj skłonnym charakterze trudno się tego spodziewać. Chyba, że oprą się też masy, na które on niebacznie rachuje — i nie zechcą pójść gołe, bose, głodne, nieuzbrojone i niewyćwiczone na rzeź, która by je niechybnie czekała. Tak jak teraz rzeczy stoją we Francyi, to zaiste trzynastą herkulesową robotę będzie miał do spełnienia ten, co podczas konstytuanty weźmie na siebie trud wpojenia różnolitym posłom — jeśli ci w ogóle się zbiorą — potrzeby rozsądnego i skutecznego działania, jakoteż powzięcia zbawiennych uchwał. Wszakże nim do zebrania się konstytuanty przyjdzie, czekają jeszcze Francyę wybory mające się wykonać w przeważnej części kraju pod okiem groźnego wroga. Jacy wyjdą z tych wyborów posłowie, jakich scen stanie się przyczyną agitacya rozmaitych partyj, które teraz głowę zaczynają podnosić — trudno prawdziwie przewidzieć.

Okropnem, okropnem jest położenie Francyi, na której południu zbierają się, prócz tego wszystkiego, jeszcze chmury zaburzeń socyalnych. Mowa prawie wszystkich wychodzących tamże dzienników jest tak namiętną, że gdyby wypadało z niej sądzić o przyszłości, to i marzyć by nie podobna było o blizkim pokoju. Jeden tylko *Salut public* z rzadką odwagą wypowiada gorzkie słowa prawdy; lecz czy Lyon, gdzie lada dzień oczekują nowych zaburzeń socyalnych demokratów, a gdzie mimo tego wre żądza prowadzenia wojny *à outrance*, usłucha pojedyczego głosu, który do tego podejrzanym jest jeszcze o sprzyjanie zasadom monarchicznym?

Gambetta myślał — powiada ten dziennik w numerze z 31 stycznia — że pochwyci w lot zwycięztwo za pomocą tłumów, które pędzono do ognia nie uzbrojone, niezapłacone, nieodziane ani nakarmione. Widzimy z tego co się dzieje w koło nas, jak fałszywemi były jego nadzieje, i jak kompromitującemi przyszłość, rachuby, których iluzye i my niestety podzielaliśmy. Teraz rozważmy dobrze, nim pójdziemy dalej po zaczętej drodze....

Nie mniej otwarcie przemawia ten dziennik i w wczorajszym numerze, zastanawiając się z powodu kapitulacyi Paryża nad złemi skutkami illuzyj. „A któż to inny podtrzymywał je u nas — woła on — jak nie rząd nasz w Paryżu i Bordeaux?

Zapisując zaś objawy grożące zaburzeniami socyalnemi i oderwaniem się południa od Paryża tak prawi:

„Cóż tedy nastąpi dalej? Prawdziwie obawiamy się, że zgadujemy dobrze. Wstępne objawy niektóre odsłaniają przed nami niebezpieczeństwo. Wzburzenie i chwiejność umysłów jasno wyglądają z pod niepokoju niezgrabnie osłoniętego. W Marsylii p. Gent oświadcza się otwarcie za Gambettą, który zdaje się sam chcieć odstąpić od rządu Paryskiego. Garibaldi zaś bierze na siebie trud pomódz do tego, bo w ostatniej swojej proklamacyi wzywa do powstania przeciw księżom, szlachcie i bogatym...“

Posyłam wam też proklamacyę w odpisie i uprzedzam, byście nie upatrywali w niej ręki samego Garibaldego. Według tego co o nim słyszałem z ust przybliżonych do niego osób, jest on zanadto uczciwy, by podburzał do wojny domowej, i to jeszcze w obec takich okoliczności, jakie teraz we Francyi istnieją. Jeśli ją podpisał, to uległ tylko wpływom intryganta Bordona, który mu zupełnie głowę zawrócił.

Tu u nas, gdzie pokój miano za pewny, smutne wrażenie zrobiły wiadomości, które pobieżnie skreśliłem, a których się jak najmniej spodziewano. Jest ogólne i gorące życzenie aby południe Francyi wstrzymało się na krawędzi przepaści, nad którą stoi. Pewniśmy jednak, że bez zaburzeń a może i krwi przelewu nie stanie się to. Trzeba znać Francuzów, aby zmierzyć, do jakiego stopnia niebacznie podtrzymywane iluzye rozbudziły w nich namiętności, i jak trudno im będzie się pogodzić z myślą, że muszą się upokorzyć przed wrogiem, którego tak nienawidzą.

Kraków 6 lutego. Kierownik ministerstwa handlu zatwierdził ponowny wybór Wilhelma Altha prezesem, a Izaaka Rubinsteina wiceprezesem Izby handlowo-przemysłowej w Czerniowcach.

Wiedeń 5 lutego. Wydział z członków obudwu delegacyj złożony pracuje ciągle nad wyrównaniem różnic, jakie zachodzą między uchwalonemi przez nich pozycyami budżetu. Członkowie delegacyi węgierskiéj okazują się skłonnymi do zgody co do tych punktów, przy których zamieszczeniu delegacyi austryackiéj chodziło o kwestye prawnopolityczne jak np. co do uzbrojenia obrony krajowéj, gdyż to nie należy do spraw wspólnych. Z początku zdawało się, że nadzwyczaj trudno będzie osiągnąć zgodę we wszystkich punktach, różnice bowiem zanadto były wybitne, trudność ta jednak znacznie się zmniejszyła od soboty. Kiedy bowiem delegacya austryacka miała tego dnia wieczorem obradować, wspólny minister skarbu p. Lonyay przynieść miał takie wiadomości z komisyi węgierskéj, że prawdopodobnie przyjdzie do zgody i obejdzie się może bez głosowania wspólnego.

Delegacya austryacka obradowała w sobotę nad wnioskiem wydziału budżetowego co do przeniesienia 80 milionów długu do ksiąg kasowych długu państwowego. Wniosek a raczéj rezolucyę tę w dosłownem brzmieniu podaliśmy onegdaj. Podczas dyskusyi hr. Wickenburg wniósł, aby opuścić drugą połowę pierwszego punktu tejże rezolucyi.

Hr. Beust wyjaśniał początek tego przeniesienia i stanowisko swoje w tej sprawie. Przeniesienie to powstało w czasie, kiedy wspólne ministerstwo skarbu zostawało pod chwilowem kierownictwem szefa sekcyjnego, który obecnie już służbę opuścił. Nie jest to jednakowoż niekorzystnem. W drugiej połowie rezolucyi oświadcza delegacya, że może być stworzonym prejudykat, dla tego prosi o wypuszczenie tej połowy.

Podczas dyskusyi szczegółowej przyjęto pierwszy punkt rezolucyi.

Co do drugiego punktu miał dłuższą przemowę Dr Herbst. Zadaniem delegacyi w tej sprawie jest usunięcie wszelkiego prejudykatu, jakiby mógł wpłynąć na przyszłe rozstrzygnięcie tej sprawy. Dla tego punkt pierwszy rezolucyi nie wystarcza. Delegacya powinna wypowiedzieć swoje zdanie o motywach, na których się w tej sprawie oparło ministerstwo, gdyż inaczej sama delegacya stworzyłaby prejudykat.

Następnie ze swego stanowiska znów wyjaśnia historyę tego przeniesienia. Nastąpiło ono wtedy, kiedy komisya kontroli długu państwowego i austryackie ministerstwo skarbu wręcz się temu sprzeciwiły, a nastąpiło bez żadnej potrzeby. Wspólne ministerstwo skarbu jest w tej sprawie kierownikiem interesów cudzych, i dlatego zadziwiać musi, że kiedy właściciel protestuje przeciw czynności bliżej go obchodzącej, kierownik i tak ją podejmuje. Tem więcej zaś można było poczekać do zebrania się delegacyj, że dług ten nie ma ani procentów ani prowizyj.

Plener wniósł, aby nad każdym punktem rezolucyi głosować osobno.

Podczas głosowania pierwszy punkt przyjęto, drugi odrzucono.

Co do wielu petycyj o zniesienie kontraktu z spółką Skenego uchwalono rezolucyę: Poleca się ministerstwu wojny ścisłą rewizyę kontraktu i o ile można o przypuszczenie do wolnej konkurencyi.

— Delegacya węgierska zawiesiła posiedzenia swoje z powodu śmierci ministra oświecenia bar. Eötvösa. Obiedwie delegacye na publicznych swych posiedzeniach wyraziły boleść swą z straty tak znakomitego męża stanu. Objaw żalu jest w Węgrzech powszechnym. Dzienniki peszteńskie wyszły w czarnych obwódkach. *Hon* pisze, że Węgry straciły może kiedykolwiek męża większego, ale nigdy ukochańszego syna ojczyzny. Ze wszystkich budynków publicznych i z bardzo wielu prywatnych, a między innemi także z domu, w którym się znajduje klub lewicy, powiewały czarne chorągwie. Powiadają, że od śmierci Telekiego, nie było w Peszcie tak ogólnego smutku.

Królestwo Polskie.

W Warszawie wszyscy właściciele warsztatów, fabryk i zakładów przemysłowych obowiązani są posyłać uczniów swoich do szkół niedzielno-rzemieślniczych, których jest 12. Obowiązek ten od dawna istniejący jest środkiem do zaradzenia brakowi regularnych szkół ludowych, a przytem daje sposobność do nabrania niektórych wiadomości fachowych. Terminatorowie muszą uczęszczać do szkół niedzielnych, gdyż inaczej nie mogą dostać kwalifikacyi na czeladników; majstrowie, którzy nie dopilnowywują uchylania się terminatorów od uczęszczania do szkoły płacą od 30—75 kop. za każdy dzień opuszczony przez terminatora.

Przepisy te widocznie w ostatnich czasach nie były ściśle zachowywane, gdyż inspektor szkół miasta Warszawy przypomina majstrom ich obowiązki, uskarżając się na nieregularność w uczęszczaniu terminatorów do szkół, i na zaniedbywanie zwracania uwagi na toż uczęszczanie przy kwalifikowaniu na czeladników.

Sprawa ta ma znaczenie tylko miejscowe, lecz zasługuje na podniesienie ze względu, że szkoły rzemieślnicze są jedynemi instytucyami do nauki niższych klas ludności miejskiej.

— Rosyjskie dzienniki w zabranych krajach utrzymują się jedynie znaczną subwencyą rządową; widocznie wszakże nie wystarcza ta pomoc, gdy rząd poleca z urzędu trzymać gminom podobne organa. Właśnie przypadkiem wpadła nam w rękę korespondencya administracyi *Kuryera Wileńskiego* do jednej z gmin na Litwie, w której administracya upomina się o przedpłatę w ilości 10 rubli od pewnego urzędu gminnego, za dziennik wysyłany do gminy „z rozporządzenia rządu.“ Dodać należy, że *Kuryer* nie jest urzędowym dziennikiem zarządu jenerał-gubernatora.

Teatr wojny.

Nowych faktów na teatrze wojny nie ma żadnych i być nie może po ogłoszeniu rozejmu, wejściu armii jenerała Clinchant w granice Szwajcaryi i zbyt świeżej odezwie Gambetty, która w tak krótkim czasie skutkiem uwieńczoną być niemogła. Dziś zajmują się dzienniki przeważnie sporem jaki powstał z powodu niezastosowania rozejmu do armii wschodniej. Nie można zapewnie twierdzić, aby straszna katastrofa, która przez wkroczenie armii wschodniej na obce terytoryum pozbawiła znów Francyę przeszło 80,000 ludzi, bezwzględnie uniknioną być mogła, gdyby 50 tysięczny korpus Garibaldego niebył nagle wiadomością o zawarciu rozejmu w błąd wprowadzony, i na tyłach armii Manteuffla przez nieporozumienie wstrzymany na miejscu. Jednakże nie jest bynajmniej wykluczoną możebność i innego rezultatu w razie szybkiego ruchu korpusu Garibaldego przez Dole i las w Chaux. Przyzna to zapewne każdy, kto sobie uprzytomni obopólne położenie działających armij między 24 i 26 stycznia. Armia niemiecka znajdowała się wtedy w krytycznym momencie, gdyby korpus Garibaldego, który się tak dzielnie trzymał w Diojonie, był wystąpił zaczepnie przeciw Manteufflowi, mającemu dość do czynienia z Bourbakim i wziął go był tym sposobem we dwa ognie.

Nasuwa się pytanie, czy z trzech stron napierana armia Bourbakiego, nie byłaby pierwej zmuszoną przejść granicę, nimby Garibaldi zdołał dać jej odsiecz. Zagrożenie tyłów południowej armii niemieckiej nie było jeszcze bezpośrednie z powodu oddalenia korpusu Garibaldego i Manteuffel mógł był działania swe przeciw Bourbakiemu, a następnie przeciw jen. Clinchant zakończyć wparciem go przez granicę i zwrócić się z dwójnasób przeważną siłą przeciw Garibaldemu. Rezultat był zatem wątpliwy tak dla jednej jak dla drugiej strony. Lecz w chwili, gdy Garibaldi w przekonaniu, że rozejm ważnym jest również dla armii wschodniej, pochód swój powstrzymał, podczas gdy Manteuffel bez przeszkody mógł na otoczoną z flanków armię francuską coraz gwałtowniej napierać, przestaje pytanie to być pytaniem. Zarzut Gambetty był zatem pod tym względem słuszny i przyszłość dopiero rozwiąże czy była tu w grze złowroga omyłka, czy wyrachowany podstęp.

Skutkiem tych wyjątkowych warunków rozejmu i wywołanych niemi wypadków, musiał Garibaldi opuścić Dijon i przez Chalons cofnąć się do Macon. Tym sposobem zakończyły się w tej chwili działania wojenne armij francuskich, pozostaje tylko jeszcze niepewność, czy rząd w Bordeaux pod przewodnictwem Gambetty nie zechce na nowo rozpocząć dalszych walk, niemających wprawdzie po tylu i tak ogromnych porażkach szansy skutecznego powodzenia, lecz mogących jeszcze czas jakiś w ostatecznych z nieprzyjacielem zapasach krwawić ziemię francuską.

Jakież bowiem mogłoby budzić nadzieje dalsze prowadzenie wojny, gdy obecnie prócz Paryża dwadzieścia pięć departamentów i to właśnie najludniejszych jest zajętych przez wojska pruskie. Więcej niż $^1/_4$ część Francyi znajduje się w rękach zdobywcy; więcej niż $^1/_3$ ludnoości francuskiej niemogła w skutku najazdu brać udziału w dalszej wojnie. Obok tego twierdzić jednak nie można, aby już Francya dalszej wojny prowadzić nie była wstanie. Wszystkie dotąd armie zostały prawie zniesione, żadnemu jenerałowi niepowiodło się wziąść kiedykolwiek stanowczo górę nad nieprzyjacielem, ogromna ilość broni, amunicyi i zapasów wojennych poszła wniwecz, lecz dotychczasowy przebieg wypadków dowiódł, że straty nie były dla Francyi niepowetowane, że umiała je sobie wynagradzać i że dalej jeszcze walczyć może — czy skutecznie to inne pytanie.

Że sami Prusacy ewentualność tę poczytują za możebną, dowodzą tego złagodzone warunki kapitulacyi Paryża i dozwolony rozejm. Prawdziwą rękojmią pokoju nie tyle są przeto straty francuskie jak osłabienie siły oporu u Francuzów, wszelkie bowiem dotąd zwycięstwa niemieckie nie zdołały złamać fizycznej siły Francyi. Ów opór niczem jednak bardziej doszczętnie pokonać się nie da, jak łagodnemi o ile można warunkami. Jeżeli się to stanie, rozejm zakończy wojnę, jeżeli jednak warunki zbyt będą trudne, nastąpi zapewne druga, o wiele gorsza edycya walki rozpaczliwej, może płonnej, lecz krwawszej niż dotąd.

Korespondencya z Wersalu z d. 27 stycznia do *Kreuz Ztg* wyjaśnia powody nastąpić wówczas mającego poddania się Paryża, z której następujące wyjmujemy szczegóły.

Journal de Débats mówi w numerze z 24 stycznia: „Jakkolwiek bolesnem to być może, czas już jednak, aby rząd powziął postanowienie, jakie mu nakazuje rzeczywistość z zimną krwią oceniona.“ Roztropny ten dziennik nie wymawia jeszcze słowa: „kapitulacya,“ lecz zdradza się pod tym względem, powątpiewając w możebność nowych walk po strasznej porażce 19 stycznia. Dziennik ten mówi: „Nie ludzie, którzy spokojnie w domu ogrzewają się przy kominkowym ogniu, stanowić mają o dalszych walkach, lecz wojskowi z rzemiosła, którzy nie lękają się walki na polu bitwy. Narzuca się samo w tej chwili straszne i uroczyste pytanie: czy mamy jeszcze żywność i na jak długo jej wystarczy? Zanim rząd da nam na to stanowczą odpowiedź, nie można myśleć o wycieczkach, ani bezowocnych rzeziach. Ważne to pytanie zdaje się być rozstrzygniętem w dniu 23 na zebraniu się merów, gdyż czytamy w sprawozdaniu z tego posiedzenia. „W skutku obrad okazało się, że zaopatrzenie w żywność jest mniej dostateczne, niż obecni merowie mniemali.“ Być może, że krok p. Favra spowodowany był rezultatem tych obrad. Wprawdzie powiedziano dalej, że raporta władz wojskowych o uprowidowaniu armii nie nadeszły jeszcze, jednak przewidzieć było można, że wojsko nie jest skłonne ustąpić części swej żywności, jakkolwiekby ona była dostateczną. Jeńcy mówią, że żywność wojska wystarczyć jeszcze mogła na 3 tygodnie, a nawet dłużej w razie gdyby jenerałowie urządzili jeszcze wycieczkę podobną jak 19 stycznia, gdyż tracąc codziennie 10,000 ludzi, coraz mniejby mieli ludzi do żywienia, a taka jest mniej więcej liczba, jaką okupiona została ostatnia wycieczka. Wiadomo z pewnego źródła, że wspomniona wycieczka miała być przedsięwziętą z 150 tysiącami ludzi, lecz wielka liczba nie opuściła swych stanowisk co się następnym faktem tłómaczy: Jenerał Ducrot, który dowodził lewym skrzydłem w ataku przeciw Malmaison wydał rozkaz swemu wojsku, aby było gotowe na godzinę 7ą z rana, lecz dywizye jenerałów Berthaud i Surbiette zdążyć mogły dopiero na godzinę $12^1/_2$, gdyż pochód ich wstrzymany był barykadami. Oficerowie głównego sztabu poprzestali na wskazaniu ulic, któremi dostać się miano na miejsce zborne, nie troszcząc się o komunikacyę w tych ulicach. Wiadomo, że komisya barykadowa tak dobrze wykonała rozkazy p. Rocheforta, że żołnierze przebywać mogli ulice tylko ciasnemi przejściami lub przełażąc przez barykady. Jenerał Ducrot do tego stopnia przywiedziony był do rozpaczy spóźnieniem, które ztąd wynikło, że jak mówią umyślnie w parku Longboyau narażał się na śmierć. *Siècle* przytacza z tego powodu wyrazy hr. Moltkego który, gdy mu doniesiono, że Paryż się barykaduje i barykadować się jeszcze będzie, rzekł: „Tym lepiej, przeszkodzi to jego obronie.“ Wojsko pruskie przyznało, że załoga składa dowody niedorównanej waleczności, gdyż nawet gwardye narodowe dzielnie wytrzymywały ogień i nie cofnęły się ani o jeden krok w ostatniej wycieczce. Szczególniej podziwiać trzeba było zapał, z jakim ponawiane szturmy skierowane były przeciw stanowiskom, które uważaliśmy za niezdobyte jak n. p. przeciw murowi parku Buzenval, przeciw któremu przypuszczano szturm cztery razy, pomimo strasznych skutków iglicówek. Lecz jakkolwiek pewnymi być mogli Paryżanie, że spełnili swoją powinność, pewniejszymi jeszcze być mogli, że ich wysilenia nie doprowadzą i doprowadzić nie mogą do żadnego rezultatu i że im niepodobna przebić nawet naszej pierwszej linii oblężniczej. Sam 4ty pułk zuawów stracił wszystkich swoich oficerów. Te ponowne porażki, równie jak rozruchy przed Hotel de ville, skutki bombardowania i obrady merów wpłynęły zapewne na postanowienie p. Favra; położenie to bowiem musiało się stać z czasem nieznośnem dla mieszkańców Paryża. Szczególniej było niem bombardowanie St. Denis, gdy co godzina w dzień i w nocy rzucano 120 pocisków na dawną nekropolę królów. Więzienie musiało być wypróżnione, wielka fabryka papieru równie jak znaczna liczba domów zostały zburzone, kilku mieszkańców otrzymało śmierć lub rany, chociaż największa część z nich schroniła się do piwnic. —

Gambetta napisał następujący list do wdowy po jenerale Bossaku hr. Hauke:

Gabinet ministra spraw wewnętrznych.

Bordeaux 27 stycznia 1871.

Pani! Przebacz mi, że ujmę chwilę twoim łzom i boleści, która ogarnia twą duszę, lecz uważam za święty obowiązek wypowiedzieć całą myśl rządu o pełnym sławy twoim małżonku.

Jenerał Bossak-Hauke poświęcił szpadę swą rzeczypospolitej francuskiej. Oddał jej życie swe, jak gdyby był jednym z jej synów i za takiego uważamy go sami. Przyjdą dni szczęśliwsze, gdy będziemy mogli skupić się i oddać tym, co poświęcili krew swą i życie dla obrony Francyi, zasłużoną sprawiedliwość i dług wdzięczności, jaki zaciągnęliśmy względem tych, co w dniach niebezpieczeństwa, stanęli pod naszą chorągwią bez względu ani na swe interesa, ani na swe przeważające sympatye.

Liczyć pani możesz dotąd na moją gotowość jednania czci pamięci twego walecznego małżonka i proszę, abyś Pani nie wahała się nigdy odwoływać się do moich wspomnień, a za szczęśliwego się poczytam, gdy wezwaniu będę mógł odpowiedzieć.

Racz pani przyjąć wyraz mojego współczucia dla twej boleści i zapewnienie głębokiego poważania.

Leon Gambetta.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 lutego. Komisya konkursowa do ocenienia sztuk dramatycznych, współubiegających się o nagrody przeznaczone za dwie najlepsze sztuki przez Franciszka hr. Łubieńskiego i Jana hr. Zamoyskiego, zakończyła w dniu wczorajszym posiedzenia swoje. Zanim ogłoszone będzie umotywowane sprawozdanie z konkursu, uchwalone na pełnem zebraniu komisyi, pośpieszamy donieść, że pierwszą nagrodę w kwocie 450 złr. otrzymał 4 aktowy dramat p. Józefa Narzymskiego *Epidemia*; drugą: 150 złr. komedya w 5 aktach p. Michała Bałuckiego *Pracowici próżniacy*; komedyę zaś w 5 aktach p. Władysława Sabowskiego *Półmiliona* jako najwięcej po sztukach nagrodzonych odpowiednią wymaganiom sceny, uznała Komisya za kwalifikującą się do przedstawienia.

— Od osób życzących sobie przyjść w pomoc chwilową rodzinie po poległym jenerale Hauke-Bossaku złożono: p. Zdzisław z Ziemblic Bogusz 30 złr.; jenerałowa Zofia hr. Załuska 10 złr.; p. M. Szeps właściciel *Tagblattu* 10 złr.; Dr F. Bryndza 5 złr.; Dr Henryk Blumenstok 5 złr. — razem 60 złr., wraz z ostatnią listą (12 złr. i 2 rsr.) czyni 72 złr. i 2 rsr.

— Wspomnieliśmy w Nrze 26 „Czasu“, że z Przemyśla nadesłaną nam została na rzecz jeńców francuskich w Poznaniu kwota 709 złr. 10 c., 10 tal. pr., 1 tal. sr., 5 sgr., 1 napoleondor, 1 dukat, 1 złr. austr. srebr. Do składki tej przyczyniły się następujące osoby:

X. biskup M. Hirschler 50 złr.; Drużbacka 20 złr.; Datki bezimienne 11 złr. 85 c.; X. Infułat Hoppe, Madejski M., Kostka, Bielawska po 10 złr.; „Gwiazda Przemyska“ 9 złr. 56 c.; X. Skwierczyński 6 złr.; X. Szediwy, X. Glazer, X. Kirchenberger, X. Fr. Pawłowski, X. R. Giebułtowski, W. Raczyńska, Dr Zezulka, Joanna W., Monne, R. Celiński, Michałowska, W. Mniszek, Kotkowski, Krasicki, Skrzyński, Izabela br. Szlechta, W. Bogdański, Schumacher, Iod. Puchalski, Z. Michałowski, Dworski, Manasterski, Janicki, Apitz, Tyszkowski po 5 złr. Składki centowe Izraelitów 4 złr. 69 c.; Adela Monzen 4 złr.; Celińska 3 złr. 35 c.; X. Pastor, X. Pelczar, X. Łoboz, X. G. Parski, Dr Chamaides, Sladner, M. Kozłowski, Praczyńska, Kędzierski, Stojałowski, Müller, Genank, Rokos, J. Wysocki, składka w kasynie, X. Łobas, Türk, Rapf, Porges, Frimel, Schwarz, dzierżawcy propinacyi, Baczyński, Żalplachta, Jużeczyński po 3 złr.; Czeladź rafineryi nafty 2 złr. 40 c.; X. Mazurkiewicz, X. Biega, X. Ziemiański, X. Paszyński, X. Grodecki, X. St., Mikucka, E. Hulders, Szymberska, I. Schumacher, S. Brześciański, Brzechowska, Anna Schollmayer, E. Garczyński, X. Łękawski, T. hr. Humnicka, Frankowski, Severin, Drozdowski, H. Nowikowski, Jod. Borowski, M. Borowski, Minkuszewicz, F. Lipski, Liebhardt, Jod. Witkowski, Machalski, Gajdeczka, Micewska, Kaufmann, Łobaczewski, N. N., Mossor, Jeleń, Longchamps, Nowosielecka, hr. Paris, Grzymała, Kuhn, Minoprio, Müllern, Loffal, Janoczek, Dzierzyński, Kłodnicka, Kowarz, H. Haszczyc, L. Gans, L. Tiger, Schwarz, N. Fiedman, Süsswein i Syn, Mina Lindenbaum, Dr Daner, Kossecki, Pinkes Freund, M. Kohn, Sokal, Rosekriss, D. Lindenbaum, Grabscheid, Harpuder, Porges, L. M., X. X., A. H., Teleżyński po 2 złr.; X. Gliwa, Gans po 1 złr. 50 c.; X. T., Lewicki, Nikorowicz, Gumowska, Klasztór Reformatów, Michaut, podpułkownik Sleczkowski, Sleczkowska, Szalay, M. Zapałowicz, A. Meyer, Alberchofer, K. Hankiewicz, E. Duniecki, M. Pfeiler, P. Schulz,

K. Bembern, Jod. Tesler, Jod. Staromiejski, F. Staromiejska, K. Lipski, Marya Jeleń, Hückel, Grzybowska L. Odrobina, Gross, Storda, N. W., Drezner, Barański, F. M., Szu, Rozwoda, G. Willaczyk, Zielonka, Babirecka, Jod. Radwańska, Dzwonkowski, Finikowa, A. Hrobak, A. de Höberth porucznik, P. Pielichowski, E. F., Benedyktynki, Przysiecki, Ziembicka, Kopietz, Dr Łużecki, Brześcianska, Wilecki, Angermann, Buszak, Ramach, S. Kędzierski, Sellvey, W. Siemiatkowski, Bartmańska, Buszczakowski, Brückner, Kałuski, T. P., Podewski, Rikner, Soikowa, Dr Kratochwill, Bobowski, Mniszkowa, Dąbrowski, Żurakowski, Kluma, Płoszewski, X. Dornwald, Chomun, M. Zeidler, Śliwińska, Zawirska, Szmidowicz, Iżykiewicz, Szeliga, Grabowski, Wysocki, Neuser, Marya Hild, adwokat Kozłowski, Berezowska, Ziemiańska, Podgórski, Kolarzowska, Komunicki, Franz, Derenowski, Rolla, Denik, Wurst, N. N., Boczkowski, Skulski, Chomniak, Wdowiaszewski, Christ, Fränkl, Dzwonkowski, Mizka, Gutkowski, Gerstmann, Słotołowicz, Turchetti, Nosstadt, Szczepański, NN., Baumgardten, Schaurek, Czajkowska, Amort, M. B., X. Żelechowski, Stanzel, Sonntag, Nahlik, Rogaliński, Wozniakowski, Wnorowski, Dobrański, Szeczpański, Machalska, Metzler, Lewicki, Palmertzhofer, W. Nahlik, Węgrzynowski, Fr. Nahlik, Maztner, Montomerli, Süsswein, L. Eisner, Hawalewicz, Bilet, Orzechowski, Kris, Probstein, Gottlieb, Rabinowicz, Horszowski, Bross, Mantel, L. Juss, E. Roza, Schwarzthal, Blumen, H. Turnhein, Gemberg, D. Dawid, Grünstein, M. Mark, Binder, N. Dawid, Krzysztoforski, Eisler, Krebs, Salver, Neusser, Herzog, Aschkenazy, E. Süsswein, Fink, Katz, Biber, Metzger, Skwirczyński, Scheindling, Gangberg, Schütz, Kellern, Stieglitz, H. König, Jod. Atlas, I. Blech. Schimmler, Laden, Hornig, Schorr, Sternberg, Dr Rosenbach, Hradel, Giroska, L. Ramel, H. Hecht, Reger, L. Geruzuk, E. Laskowska, Androletti, Skude, L. Nowosielecki, Leczyński, Kropiewnicki, R., Warzecha, D. S. po 1 złr.; Domański, A. Witkowski, Hauser, A. Sod., Majerka, Łozińska po 60 cent.; F. Majerski, Przybylska, Dankisiewicz, Lindenbaum, Brotheim, M. Sobel, I. Gans, Goldfarb, Geiger, M. Gans, Mesner, Hammerschmidt, Mannheim, Blech, Bronnstein, Hornik, Mans, Klepner, Rosenzweig, Grünn, W. Wahl, A. Dencher, I. Miller, Winter, Kulczycki, Lorek, Goziembski, Marynowski po 50 cent.; L. Sozański, I. Jaromil, Rohmann, Parat, Koczerkiewicz, Łukasiewicz po 40 c.; Zabłocka, Teodorowicz, F. Müller, Freiwillig, Pożakowski, Litwiński po 30 cent.; S. Mur, Gorazdowski po 25 cent.; NN., Michnowski po 20 cent.; T. Makar 19 cent.; Seredyński 16 cent.; NN. Szuturak 10 cent.; Popiel 1 tal. pr. sr.; Rosborska 10 tal. pr. w banknotach, M. Tiger 1 dukat; Halporn 1 złr. sreb.; Bielański 1 napoleondor; NN. 5 sgr.

Wzmiankowaną zaś odzież i bieliznę nadesłali:

N. N. 1 koszulę; Z. Tiger 1 kamizelkę i 1 koszulę; Kris 1 prześcieradło; Rulinowin 1 kamizelkę i 2 koszul; Bross 1 kaftanik i 1 parę szkarpetek; Kleinberg 1 parę szkarpetek; Elis. Rose 1 parę szkarpetek; I. Laitchtu 1 kaftanik; I. Steuer 1 kaftanik; Rauch 1 kaftanik; Bernlamn 2 pary szkarpetek, 1 kaftanik i kalesony Krepsa; O. Steuer 2 pary pończoch; Herzog 1 koszulę i 1 kaftanik; I. Tiger 1 koszulę, kalesony i parę szkarpetek; Iner 1 kaftanik; M. Kohn 1 kaftanik i 2 koszule; sklep N. 13. 1 parę szkarpetek, 1 chusteczkę wełnianą; Bris 1 kaftanik baw. i kalesony; N. N. kalesony; Rozborska 1 płaszcz sukienny; M. 2 koszule; Dobrowolski 2 ręczniki; Izykiewicz 1 koszulę; Longhamps 3 koszule; Zoffal 1 koszulę flanel., 1 perkal., 2 pary kalesonów, 2 pary szkarpetek, 1 kamizelkę; Zambasowicz 1 czamarkę; Haralewicz 1 koszulę.

— Magistrat wydał obwieszczenie pod d. 1 lutego następującej treści:

Wykazy popisowych w latach 1851, 1850 i 1849 urodzonych, a powinności wojskowej w r. 1871 zadosyć uczynić obowiązanych, wystawione są do przejrzenia od 5go do 15go lutego w godzinach kancelaryjnych, w Ratuszu miejskim w biórze Wydziału V. Ktoby więc w wykazach tych opuszczenie albo niewłaściwe zamieszczenie dostrzegł, tudzież sądził mieć prawo uwolnienia się czasowo od służby na podstawie §. 17 ustawy wojskowej z 5go grudnia 1868, albo chciał korzystać z dobrodziejstwa tej ustawy dla kandydatów stanu duchownego, profesorów i nauczycieli, oraz uczniów szkoły marynarki zastrzeżonego, winien stosownie uczynić o tem doniesienie, a względnie wnieść do Magistratu reklamacyę popartą dowodami ustawą wymaganemi.

Podania reklamacyjne wraz z załącznikami wolne są od stępla i przyjmowane będą od 13go lutego do 1go marca, a później wcale uwzględnionemi nie będą.

Zarazem zwraca się uwagę stron interesowanych, aby o opuszczeniu popisowego w wykazach rzeczonych niezwłocznie donosili, gdyż ze względu na obowiązek powszechnej służby wojskowej, taki popisowy opuszczony nietylko później do wojska wzięty będzie, lecz nadto czas służby o dwa lata mu się powiększy.

Druki mające służyć na wystawienie dowodów przy podaniach o uwolnienie od wojska, tudzież potrzebne wyjaśnienia, udzielane będą przez komisarzy obwodowych lub naczelnika Wydziału V.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły: Henryka Stattlera Matka Najświętsza, portret Gariboldego zdjęty na Kaprerze przez A. P.; Hruzika, Wnętrze Synagogi na Kazimierzu; tegoż pięć akwarel z Karpat.

W upłynionym tygodniu zakupiono z wystawy: hr. Orłowski nabył „Górala“ przez Mireckiego; hr. Stan. Borkowski obraz Kotsisa: „Sprzedaż ostatniej chudoby“ oraz talerzyk srebrny (*cisělé*) roboty Rudzkiego.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem rozpoczął się 3go bm. drugi kwartał Wykładów popularnych dla kobiet, który trwać będzie do 1go maja. Przedmioty wykładane w tym kwartale są: na *Wydziale nauk przyrodniczych*: botanika, wykłada prof. Dr Rehmann; chemia, prof. Rozwadowski; jeografia fizyczna, prof. Maj; hygiena popularna, prof. Dr Janikowski i jeografia opisowa ziem polskich, prof. Dr Wincenty Pol. Na *Wydziale sztuk pięknych*: rysunki i malowanie, p. Pikarp; historya sztuk pięknych i anatomia artystyczna, prof. Włod. Łuszczkiewicz; modelowanie w glinie i wosku, prof. Kossowski. Na *Wydziale historyczno literackim*: literatura powszechna, docent Dr Bełcikowski; historya polska, p. Alfred Szczepański. Na *Wydziale handlowym*: arytmetyka handlowa, prof. Wierzbicki; prowadzenie ksiąg handlowych, p. Gwiazdomorski; oba przedmioty wyłącznie dla kobiet, jeżeli się ich zapisze przynajmniej 10. Nauka języków: język polski i stylistyka, prof. Suchecki; język francuski, p. Errard; język niemiecki, prof. Stahlberger; język angielski prof. Williams; język włoski p. Purcart.

Programy wykładów są drukowane.

Oprócz wwyż pomienionych wykładów, *Wydział nauk handlowych* dla mężczyzn zostanie stale urządzony przy Muzeum techniczno-przemysłowem, jako oddzielna instytucya. Wydział ten wszedł już w życie od 4go listopada. W pierwszym kwartale, który się skończył 31go stycznia, wykładali towaroznawstwo prof. Rozwadowski i prof. Jabłoński; ekonomię społeczną docent Dr Bochenek; arytmetykę handlową adjunkt Dr Wierzbicki; prowadzenie ksiąg handlowych p. Gwiazdomorski. Drugi kwartał rozpoczyna się obecnie, w którym będą wykładać towaroznawstwo prof. Rozwadowski; prawo handlowe i wekslowe Dr Arnold Rapaport; jeografię handlową prof. Studziński; korespondencyę handlową p. Mokrzycki; ekonomię społeczną docent Dr Bochenek; arytmetykę handlową adjunkt Dr Wierzbicki; nadto dla uzupełnienia kursu nauk, Dr Weigel przyrzekł wyłożyć w ciągu bieżącego kwartału historyę handlu w ogóle a w szczególności w Polsce.

— Dowiadujemy się, że pierwszym gospodarzem balu na straż ogniową ochotniczą, który się ma odbyć we środę, będzie hr. Henryk Wodzicki w zastępstwie chorego prezydenta miasta Dra Dietla.

— Od wczoraj rana ciągła panuje odwilż, skutkiem której na wielu miejscach nagromadziła się woda, nie mająca wolnego uchodu, gdyż lody zapełniają ścieki. Popiół, którym posypywano nieoczyszczone z lodu chodniki narobił błota, a nawet dziś jeszcze zamiast lód uprzątać, przysypano go jeszcze przed wielu domami popiołem. Pod tym względem wogóle potrzebny jest większy dozór, aby przepisy o czystości miasta były wykonywane.

— P. Franciszek Dundaczek otrzymał upoważnienie do czynności inżyniera cywilnego na powiat Tarnowski.

— **Z pod Jasła** 4go lutego.

W przeszłym miesiącu odbyły się wybory do Rady powiatowej Jasielskiej.

Z większych posiadłości na 40 głosujących otrzymali: pp. Konstanty Piliński 40, Józef Wiktor Nowotny 39, Władysław Bielański 37, Józef Prochaska 36, Antoni Lisowiecki 29, Apolinary Przyłęcki 28, Stanisław Przyłęcki 27, Adam Jakubowski 27, Ludwik Dzianot 26 i Stanisław hr. Romer 21 głosów.

Z miast obrani zostali: Józef Steinhaus i Stöger z Jasła, Sochacki z Dębowca i Leon Burza z Kołaczyc.

Z mniejszych posiadłości obrani zostali: X. Kopystyński, X. Morawski, Dr Macudziński, Zaykowski, Józef Bochniewicz, Wincenty Petrowicz i sześciu włościan.

Dnia 3 lutego po ukonstytuowaniu się obrała Rada powiatowa prezesem: p. Antoniego Lisowieckiego, wiceprezesem: p. Władyława Bielańskiego.

Do wydziału obrani zostali: Józef Wiktor Nowotny, Adam Jakubowski, X. Kopystyński, poseł Michalski, Stöger z Jasła.

Zastępcami obrano: Józefa Bochniewicza, Karola Zaykowskiego, X. Morawskiego, Skowrona, Leona Burzę.

Zastępcą wiceprezesa obrano: p. Apolinarego Przyłęckiego.

Spodziewamy się, iż nowy prezes i wydział Rady powiatowej wezmą sobie za szczególniejsze zadanie wzbudzić w włościanach zachwiane nieco zaufanie do władz i instytucyj autonomicznych, a dokonawszy chociaż w części tej pracy, zasłużą sobie na uznanie i wdzięczność powiatu. Prezesowi i całemu wydziałowi Rady powiatowej polecamy najusilniej, aby stanowczem, poważnem i taktownem postępowaniem starali się utrzymywać dobry stosunek ze starostwem powiatowem, bo tylko wspierając się wzajemnie, obie te władze mogą być użytecznemi; przy wszelkich zaś starciach między władzą autonomiczną a rządową, ogół bardzo wiele traci.

— X. Jaszczur proboszcz w Bieczu, donosi nam, że p. Łukasiewicz z Polanki dał 50 złr. na odnowę kościoła parafialnego w Bieczu.

— **Ropczyce** 5 lutego.

(*JS.*) Przyczyny samobójstwa są niekiedy nieodgadnione. Jeżeli zawiedziona miłość, rozpacz, utrata czci u człowieka czującego swą godność, lub wreszcie choroba umysłowa czy fizyczna, prowadzą do pozbawienia życia, z jakiej przyczyny człowiek zdrów, bez troski, oddający się pracy, sam otwiera sobie bramę wieczności?

Bolesław Wituski 24 letni aplikant w oddziale rachunkowym cukrowni Góry Ropczyckiej, nieskazitelnej konduity, zawsze usposobienia wesołego, od dni kilku stał się ponurym, a narzekając na życie, budził tak u przełożonych, jak u kolegów współczucie. Sądzono, że jakaś niedocieczona troska trapiła to młode serce, nikt jednak niespodziewał się ciosu, Wituski bowiem pełnił obowiązki swoje pilnie. D. 4 b. m. wieczorem usłyszano strzał w jego mieszkaniu, i znaleziono go bez życia. Kula rewolweru przebiła prawe skronie i utkwiła w głowie od lewego ucha.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We wtorek dnia 7go lutego, *Załoga okrętowa* komiczna operetka w 1 akcie, z muzyką J. N. Zaitza, *Siwy włos* komedya w 1 akcie z francuskiego, Okt. Feuilletta i *Przysługa* komedya w 1 akcie pp. Moreau i Delacour, przełożona przez Seweryna Kaplińskiego.

— We wtorek dnia 7 lutego, Śgo Romualda opata wyznawcy.

Sprostowanie:

W końcu mowy posła Klaczki, umieszczonej w dzienniku naszym z d. 4 lutego a przełożonej z zapisków stenograficznych, zaszła jeszcze ta omyłka popełniona przez stenografów, że mowca przytoczył z pisma Thugutta do Colloreda te słowa: „Nikomu nie zależy na honorze monarchii, ani na tem, co z tą monarchią stanie się za lat 10“; wydrukowano zaś błędnie: „na honorze monarchy“ i „lat 80“.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 31 grudnia 1870 r. wynosił stan wkładek	złr.	680,394 c. 03
Od dnia 1go do d. 31 stycznia 1870 włożono na 370 książeczek	złr.	47,610 c. 29
Razem	złr.	728,004 c. 32
Od dnia 1 do 31go stycznia 1870 r. zwrócono	złr.	36,517 c. 74
Stan wkładek d. 31 stycznia 1870 roku	złr.	691,486 c. 58

Lwów 5 lutego.

(*E.*) Dnia 3 b. m. odbyło się w sali zakładu narodowego imienia Ossolińskich VIII zgromadzenie delegatów galicyjskiego towarzystwa kredytowego. Obecni byli pp. Dawid Abrahamowicz, Bolesław Augustynowicz, Hipolit Bohdan, Leszek hr. Borkowski, Jan br. Brunicki, Bonawentura hr. Bukowski, Ignacy Cywiński, Seweryn br. Doliniański, Franciszek Doliński, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Agenor hr. Gołuchowski, Leon Grotowski, Kalikst br. Horoch, Józef Jabłonowski, Henryk Janko, Franciszek Jasiński, Szczęsny Jawornicki, Hilary Kęplicz, Czesław Kobuzowski, Franciszek hr. Komorowski, Seweryn Korzeliński, Aleksander Korzeniowski, Maciej Kunaszowski, Tadeusz Ligienza, Hieronim Łodyński, Henryk Malczewski, Mieczysław Marassé, Ignacy Mochnacki, Franciszek hr. Mycielski, Rudolf Onyszkiewicz, Józef Pieńczykowski, Marceli Pilatowski, Waleryan Podlewski, Mieczysław hr. Potocki, Zygmunt Pruszyński, Mieczysław hr. Rey, August bar. Romaszkan, Eustachy Rylski, Juliusz Skolimowski, Feliks Skrochowski, Marceli Sobolewski, Jan Starowiejski, Ludwik Szumańczowski, Władysław Tustanowski, Franciszek Wagner, Leonard Wężyk, Gabryel Zatęski, Wiktor Zbyszewski, Apolinary Zieliński, Paweł Zieliński, Teofil Żurowski, Kornel Krzeczunowicz. — Zastępcy: Stanisław Romer, Roman Chrząstowski, Kazimierz Jędrzejowicz, Bolesław Borkowski i Edward Micewski.

Przewodniczący hr. Krasicki odczytał sprawozdanie z czynnności dyrekcyi za rok ubiegły, które wyszło równocześnie z druku.

Wybrano następnie komisyę dla zbadania wniosków dotyczących sprawy przyjmowania parcel rustykalnych w posiadaniu dworów będących pod hipotekę dla Towarzystwa. W skład tej komisyi weszli pp. Gołuchowski, Zbyszewski, Krzeczunowicz, Abrahamowicz i Marassé.

Po krótkiej rozprawie przyjęto na wniosek dyrekcyi zmianę § 9 ord. wyb. Towarzystwa, t. j. uchwalono aby głosowanie na delegatów było ustnem. Drugi wniosek dyrekcyi, aby wybór delegatów okręgu Kałusz—Dolina odbywał się raz w Kałuszu, drugi raz w Dolinie, nie otrzymał większości głosów.

Wniosek delegata Zbyszewskiego, aby dwom członkom rady nadzorczej mianowicie hr. Edwardowi Dzieduszyckiemu i Wasylewskiemu przyznać za r. 1870 dodatek do płacy w kwocie 600 złr., — odesłano do komisyi.

(Nadesłane).

Zwracamy szczególniejszą uwagę na umieszczone w dzisiejszym numerze dziennika ogłoszenie znanego Domu *S. Steindeckera et Comp.* w Hamburgu.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Wersal 3 lutego (przez berlińskie urzędowe bióro Wolffa). Rozpuszczone z Londynu i Bordeaux wiadomości o warunkach niemieckich pokoju, są zupełnie zmyślone co się tyczy Lotaryngii, Pondichery i 20 okrętów wojennych. Alzacya i Metz nie będą już zwrócone. W początkach listopada żądano od Thiersa 4 miliardy franków kontrybucyi. Od tego czasu rachunek ten mógł się podwoić.

Wersal 3 lutego. *Gaulois* paryski donosi: Favre uzyskał od Bismarka pozwolenie, że jeńcy mogą się starać na kandydatow do Ciała prawodawczego. W razie niewybrania, muszą w ciągu trzech dni stawić się jako jeńcy.

Wersal 3 lutego (przez Londyn i Berlin). Delegacya rządowa w Bordeaux rozpisując wybory d. 31 stycznia, wykluczyła od wybieralności liczne klasy mieszkańców, jako to: wszystkich dawniejszych ministrów, radców stanu, senatorów, prefektów i dawniejszych kandydatów rządowych (już dekret ten był podany w *Czasie*). W rokowaniach między Bismarkiem a Favrem przywięzywano szczególną ważność do wolności wyborów, i takowa była formalnie zastrzeżoną w artykule 2gim konwencyi (napisano tam: „Zgromadzenie wyszłe z wolnych wyborów“). Ścieśnienia téj wolności wyborów samowolnie przez delegacyę w Bordeaux przepisane, nie mogą być przeto uznane ze strony niemieckiéj, jako przeciwne umowie. Dekret wyborczy paryski z d. 28 stycznia uważany jest za jedynie odpowiedni umowom zawartym.

Wersal 3 lut. w nocy. Jenerał Manteuffel operacyami swemi w ciągu dni ostatnich wparł armię nieprzyjacielską przeciw niemu występującą w góry graniczne i w ten sposób ją otoczył, że nie pozostał jéj inny wybór nad kapitulacyę albo przejście do Szwajcaryi. Usiłowania jenerałów nieprzyjacielskich, aby przez nieusprawiedliwione powoływanie się na umowę zawartą w Wersalu, uwolnić się z tego położenia, musiały chybić.—Według doniesień zagranicznych, armia nieprzyjacielska w sile około 80,000 ludzi przebyła już granicę szwajcarską. Garibaldi, który równocześnie znajdował się w Dijon w niebezpieczeństwie, uszedł tylko w spiesznym odwrocie, próbując także wprzódy zatamować nasze działania przez powołanie się na konwencyę. Dijon po lekkiéj utarczce został d. 1 b. m. wojskiem naszem zajęty (podp.) *Podbielski.*

Pontarlier 2 lutego. Armia francuska została dnia 30, 31 stycznia tudzież 1go lutego w utarczkach z tylną strażą po części uporczywych, osobliwie pod La Cluse między Pontarlier a granicą, zupełnie wpartą w góry nadgraniczne. Wpadły w ręce armii południowéj 2 orły, 19 dział i kartaczownic, 2ch jenerałów, około 15,000 jeńców, kilkaset wozów z żywnością i znaczny materyał broni. Strata nasza wynosi około 600 ludzi w zabitych i rannych. Jenerał Hann von Weyhern wziął wczoraj Dijon po lekkiéj utarczce. (podpis) Hr. *Wartensleben.*

Saarbrücken 3 lutego. Z Wersalu donoszą 1go o sporach z powodu linij demarkacyjnych, jak np. o Abbeville. Faidherbe domaga się utrzymania w swem ręku tego miasta jako warownego (wśród tego Prusacy zajęli je). Chanzy po prostu przyjął warunki. Prefekt policyi z Paryża Cresson przebywa w Wersalu i traktuje o wydawanie przepustek.

Bordeaux 4 lutego. Ogłoszono tu następujące dokumenta pod datą wczorajszą: Odbieram taki telegram z Wersalu z d. 3 wieczór:

„*Do p. Gambetty w Bordeaux*: W imieniu zastrzeżonéj rozejmem wolności wyborów, protestuję przeciw rozporządzeniom wydanym pod imieniem Pana, które wielką liczbę kategoryj obywateli francuskich pozbawiają prawa zostania wybranymi do zgromadzenia narodowego. Wybory uskutecznione pod rządem samowolnego ucisku, nie mogą posiadać praw przyznanych konwencyą rozejmową deputowanym z wolnego wyboru wyszłym. (podpisano) *Bismark.*“

Gambetta dodaje do téj depeszy te słowa: Mówimy, że Prusy, dla zaspokojenia swojéj ambicyi, liczyły na zgromadzenie narodowe, w którem dzięki krótkości czasu i trudnościom materyalnym wszystkie rodzaje pochlebców upadłych dynastyj i sprzymierzeńców Bismarka mogliby zasiadać. Dekret z d. 31 stycznia wykluczający ich obraca w niwecz te nadzieje, tudzież bezwstydne roszczenia ministra pruskiego, chcącego wpływać na ukonstytuowanie się zgromadzenia francuskiego, a które są najświetniejszem usprawiedliwieniem kroków przez rząd republiki zarządzonych. Nauka ztąd płynąca nie będzie straconą dla tych, którzy mają uczucie honoru narodowego. (podpis.) *Gambetta.*

Bordeaux 4 lutego (*urzędowa*). Depesza jenerała Billota z Perrache z d. 3 lutego mówi: Zasłoniwszy na rozkaz jenerała Clinchant odwrót armii, przybywam z upoważnienia jego, niebędąc internowany, zdać rządowi obrony narodowej sprawę o położeniu i zażądać od niego rozkazów. Korpus 18ty i rezerwa biły się dzielnie, pierwszy pod La Cluze i Oye przy warowni Joux. Odparto dwa uderzenia Prusaków i pozostaliśmy na całej linii panami stanowisk. W rękach naszych zostało 64 jeńców. Strata nieprzyjaciela była znaczna. Brak żywności i amunicyi w połączeniu z całością przepisanego ruchu, który skutkiem położenia, w jakie dostała się armia przez rozejm, który wykonać należało w ciągu dni trzech, podczas kiedy nieprzyjaciel odbywał swoje ruchy, aby nam przeciąć związki, spowodowały mnie, odpowiednio do instrukcyi janerała Clinchant zarządzić odwrót. Ten wykonany został częścią do Szwajcaryi, częścią zaś, jak się to powiodło oddzielnym korpusom, którym zostawiłem swobodę ich ruchów, do Gex. Bitwa dnia 1 lutego kosztowała nas 700 ludzi, a między tymi bohatyrskiego półkownika Achille, który od dwóch miesięcy mimo ran niezagojonych szedł w ogień. Postawa naszych wojsk tylnej straży w bitwach pod La Cluse i Oye, była podziwienia godną, pomimo, że rozejm, pobliże Szwajcaryi i niedostatek od dwóch miesięcy doznawany, wywołały niezadowolenie.

Lille 4 lutego. *Memorial de Lille* ogłasza listę kandydatów komitetu narodowego; większość ich należy do obozu umiarkowanego, między innymi Thiers, Changarnier, Keller, Brame, Kolb-Bernard.

Bruksella 4 lutego. *Etoile* ogłasza manifest księcia Aumale do wyborców, w którym mówi, iż przyjmie kandydaturę do zgromadzenia narodowego. Przyznaje on konstytuancie prawo orzekania o pokoju i wojnie. Pod względem przyszłej formy rządu, wykazuje przymioty monarchii konstytucyjnej, i porównywa Francyę po Napoleonie III z Francyą po Ludwiku Filipie; dodaje atoli, że nic nie przedsięweźmie przeciw republice, i uzna ją, jeźli Francya urządzi się swobodnie; gotów zaś jej służyć zawsze wiernie.

Bruksella 4 lutego. *Indep. belge* ogłasza list z Bordeaux z 30go z. m., który mówi, że lubo warunki pokoju poczytane są za twarde, wszelako nie potępiają tam Favra. Gambetta w rozkazie dziennym nakazuje ćwiczyć się żołnierzom. *Indep.* w liście z Lille z d. 3 bm. mówi, że Niemcy obsadzili Abbeville, przeciw czemu pułkownik Villenvisy protestował. *Indep.* nie daje wiary pogłoskom o śmierci Bourbakiego. Jego teściowa, mieszkająca w Brukselli, miała otrzymać wczoraj depeszę donoszącą o polepszniu się.

Bruksella 4 lutego. Na posiedzeniu Izby deputowanych, minister d'Anethan mówi, że lubo nie otrzymał urzędowych doniesień, wie jednak, iż w Paryżu panuje wielka nędza i radzi posyłać żywność nie zaś pieniądze. Dla Belgów mieszkających w Paryżu otwartym jest kredyt w poselstwie belgijskiem. Komitet wsparcia utworzony z senatorów i deputowanych, poczynił w ministeryum kroki, aby żądać przywrócenia przez Niemców kolei żelaznych. Odpowiedź była przychylną. Spodziewa się on, że najbliższa droga będzie niebawem otwartą.

Bern 3 lutego. Wczoraj Rada związkowa postanowiła zaciągnąć 15 milionów pożyczki drogą publicznéj subskrypcyi po 97½ za 100 z procentem po 4½%.

Londyn 3 lutego. Dziś odbyło się posiedzenie konferencyi.

Londyn 4 lutego. Konferencya odroczyła się do 7go b. m. *Times* pisze: Nie możemy bez ubolewania widzieć Francyę sprowadzoną kiedykolwiek do chwilowéj niemocy, gdy polityka nasza była w ogóle w zgodzie z polityką Francyi. Pragniemy szczerze pokoju i pokładamy nadzieję w mądrości i roztropności władców niemieckich, w wpływie opinii publicznéj w Europie i w pośrednictwie państw neutralnych. *Daily Telegraph* zbija wiadomość, że Fleury i Conti przybyli w specyalnéj misyi do Anglii. Cesarzowa Eugenia nigdy nie wyjeżdżała z Chiselhurst.

Rzym 4 lutego. Zapewniają, że król Amadeusz hiszpański napisał drugi list do Papieża, w którem go prosi o wpłynięcie na duchowieństwo hiszpańskie, by to zechciało wspierać go.

Florencya 3 lutego w nocy. Zapewniają, że akcya dyplomatyczna państw neutralnych napotyka na wielkie trudności. Dzienniki zaprzeczają, aby Nigra otrzymał polecenie od rządu robienia w Wersalu u Bismarka kroków pokojowych. — Izba deputowanych uchwaliła pierwszy artykuł o rękojmiach przyznanych Papieżowi.

Petersburg 3 lutego. Słychać za rzecz pewną, że w kwestyi żeglugi naddunajskiej przyszło do porozumienia. Kwestya ta będzie rozbieraną na konferencyi oddzielnie od kwestyi czarnomorskiej, tak, iż będzie ona uważaną nie za zadanie konferencyi, lecz za przedmiot, którym się reprezentanci państw zajmują. W samejże kwestyi, zdaje się, iż porozumienie już teraz wszechstronnie nastąpiło. Komisya europejska utrzymaną będzie. Ani Niemcy, ani Anglia, ani Rosya nie mają nic przeciw temu. Turcya również przychylą się.

Nie są jeszcze znane warunki pokoju, stawiane Francyi przez Prusy. Ze źródeł atoli półurzędowych pruskich, jak bióro Wolffa, zapewniają, że Alzacya i Lotaryngia tak zwana niemiecka z twierdzą Metz i 2 miliardy talarów stanowią warunki Prus. O Luxemburgu i wymianie go za Metz nie ma mowy. I nie dziwimy się. Jeśli Lotaryngia zostanie wcieloną do Niemiec, Luxemburg nie ostoi się pod naciskiem supremacyi pruskiéj.

Pomimo zawieszenia broni, po którem ma nastąpić pokój, wojska pruskie we Francyi będą kompletowane. Zawieszenie broni czyli rozejm, posłuży więc tylko do tem energiczniejszego wystąpienia Prus pod względem warunków pokoju. *Ostd. Ztg* donosi bowiem, że wydano rozkazy wypełnienia braków w pułkach i nadesłania rezerw.

Spór między dwoma rządami francuskiemi w Paryżu i Bordeaux jeszcze nie zagodzony. Wszelako ten ostatni nie liczy w innych miastach zwolenników.

Zgromadzenia wyborcze we Francyi już się odbywają, a zapewne już wybory rozpoczęły się wczoraj, gdyż zgromadzenie narodowe ma się zebrać 12go w Bordeaux. Ono zapewne dopiero rozstrzygnie między Gambettą a Favrem.

Związki Paryża z departamentami i zagranicą jeszcze bardzo trudne, i tylko przez Wersal odbywają się. Dotychczas nie dochodzą żadne listy wprost z Paryża, w ogóle żadne prywatne listy nie doszły jeszcze ani nas, ani tych nawet osób prywatnych, którym wiele zależało na otrzymaniu wiadomości familijnych.

W sejmie pruskim odpowiedział w sobotę minister hr. Eulenburg na interpelacyę Windhorsta względem zniesienia stanu wojennego wobec blizkich wyborów do parlamentu. Minister powiada, że rząd nie może nic rozporządząć ze względu na dalsze trwanie stanu wojennego, ale podziela zdanie Izby, iż wolność wyborów w niczem niebędzie tamowaną; może zatem pod tym względem dać zapewnienie. Zresztą rozprawy izby nad tym przedmiotem dostaną się do wiadomości głównej kwatery, a minister jest przekonanym, że względy te znajdą tam uznanie.

Odpowiedź ta ministra pruskiego jest wymownym dowodem, że w Prusiech panuje prawo miecza. Ponieważ we Francyi wojna, przeto w Niemczech wielkie przestrzenie kraju ulegają prawu wojennemu, i to nietylko pograniczne, ale aż po Królewiec. Wprawdzie rząd nie będzie może tamował wyborów, ale gdy mu się jaka mowa wyborcza nie spodoba, każe mowcę uwięzić. Zdobyły sobie Niemcy wojną we Francyi prawo wojenne u siebie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wersal 4 lutego. Bismark oprócz protestacyi przeciw ordonansowi wyborczemu Gambetty z dnia 31go z. m. (ogłoszonemu powyżej w depeszy z Bordeaux) przesłał równocześnie dłuższą notę takiejże treści do Juliusza Favre; ten zaś odpowiedział dziś na nią i przyrzekł w niej zniesienie wszelkich ograniczeń wolności wyborczej.

Wersal 5 lutego. Cesarz do Cesarzowej: Z powodu ostatnich walk stanowczych, zmuszonego wejścia 80-tysiącznego korpusu nieprzyjacielskiego do Szwajcaryi, tudzież obsadzenia wszystkich warowni dokoła Paryża, ma być bite w Berlinie z dział na obchód zwycięztwa.

Wersal 5 lutego. Podczas rozejmu urzędowe wiadomości wojskowe ogłaszane będą jedynie w razie nadzwyczajnych wydarzeń militarnych. (podpis) *Podbielski.*

Bordeaux 4 lutego. Ogłoszono tu następującą depeszę Favra z Wersalu z d. 2 b.m. do Gambetty: Pod względem wykonania rozejmu, pojawiły się trudności. Ponieważ regularne związki były niepodobnemi, nie mogliśmy przesłać wam osnowy umowy i karty z naznaczonemi liniami rozejmu. Teraz prostuję osnowę, którą proszę przesłać właściwym dowódzcom korpusów.

Po wymienieniu znanych już punktów umowy, Favre obstaje przy wykonaniu rozejmu i dodaje: Wczoraj zezwolił hr. Bismark na wysłanie umocowań do jenerała Manteuffla, iżby ten łącznie z naszym dowódzcą wytknął linię demarkacyjną. Proszę dać takież polecenie naszemu naczelnemu dowódzcy, i proszę mi donieść, czy zarządzeniom tym stało się zadosyć. Proszę również spełnić to co piszę. Po naradzie z Moltkem zaproponowano mi, abym zakończył sprawę oddając Bitsch i Belfort, poczem linia demarkacyjna dałaby się nakreślić. Nie mogę przyjąć tej propozycyi, lubo mi mówią, że Belfort nie zdoła trzymać się długo. Żądam umocowania do wysłania oficera, któryby sprawdził stan rzeczy. Sądzę, że żądanie to odrzuconem będzie. W takich okolicznościach operacye pod Belfortem i w trzech departamentach Jura, Côte d'Or i Doubs rozpoczną się, chyba że przyjdzie między obu jenerałami do ugody. Mówią mi, że dowódzca w Langres niechce uznać rozejmu i żąda depeszy cyfrowanej. Nie znam jego cyfr; proszę więc pisać do niego.

Bordeaux 5 lutego. Ogłoszono tu następujący dokument:

P. Juliusz Simon, członek rządu paryskiego, przywiózł do Bordeaux obwieszczenie o dekrecie wyborczym, który zostawać ma w jednym punkcie w sprzeczności z dekretem wydanym przez rząd w Bordeaux. Rząd paryski oblegany jest od czterech miesięcy i odcięty od wszelkich związków z opinią publiczną. Prócz tego znajduje się w położeniu jeńca wojennego. Nie powiedziano także, czy tenże znając lepiej co się dzieje, nie doszedłby do zgodzenia się z rządem w Bordeaux. Dalej niepowiedziano również, czy misya dana p. Juliuszowi Simon w ogólnych wyrażeniach odbycia wyborów, chciała ten specyalny wypadek ograniczenia wyborów uregulować absolutnie i w sposób wyzywający. Wobec tego rząd w Bordeaux poczytuje sobie za powinność obstawać przy swoim dekrecie. Obstaje on przy takowym, pomimo zastrzeżeń i wtrącania się hr. Bismarka w wewnętrzne sprawy kraju. Obstaje przy nim w imię honoru i interesów Francyi. Jeden z członków rządu w Bordeaux wyjechał już dzisiaj, aby przedstawić rządowi paryskiemu prawdziwe położenie. Dan w Bordeaux d. 4 lutego 1871 r. (podpis.) Crèmieux, Gambetta, Glais-Bizoin, Fourrichon.

Bern 4 lutego. Dotychczas 66.000 Francuzów przekroczyło granicę, a mianowicie 50.000 pod Verrières, a 16.000 pod Valorbe i St. Croix. Wczoraj i onegdaj Niemcy bili się dalej. W Neufchatel przebywa przeszło 2000 rannych. Rada związkowa z powodu niedostatecznej odzieży Francuzów przybyłych do Szwajcaryi, zażądała od rządu francuskiego nadesłania odzieży.

Kursa. Wiedeń 6 lutego, godz. 2 min.— 5% zjedn. dług państwa banku 58·90.— Zjedn. dług państwa w srebrze 67·80. — Losy z r. 1860 94·50.— Akcye banku 722·—.— Akcye kredytowe 250·30. — Londyn 123·60. — Srebro 121·25 — Dukat 5·84.— Lombardy 185·50. — Losy z roku 1864 121·—. — Akcye franco-austr. 101·70. — Napoleony 9·93 — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 244·75 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 190·—.— Akc. kol. północ.-wsch. 156·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 99·50. — Akcye banku jenerał. 89.—.— Renta w srebrze 67·75. — Oblig. indemniz. gal. 73·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 169·—. — Akcye anglo.-banku 207·50 Akcye kol. rządow. 379·—. — Akcye kol. siedm. 167·25. — Akcye kol. Rudolfa 162·—. — Akc. kol. Pardubic. 174·50. — Akcye kol. północ. 210·75.— Tramway 184·80. — Akcye banku budowy 57·90.— Akcye kol. wschod. 83·—. — Akcye kolei Alföld. 169·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 81·—.— Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Do
J. W. hrabiego Wita Żelińskiego
w **Słotwinie.**

Szlachetny Mężu!

Wspaniałomyślna, bezinteresowna a hojna ofiara, za pomocą której całą rodzinę stojącą nad przepaścią wyratowałeś, wywołała w sercach sąsiadów, znających doniosłość tego szlachetnego czynu, podziwienie i wielką radość: to też, gdy w cichości łzę boleści otarłeś, cicha także ale trwała będzie wdzięczność nietylko podźwigniętej rodziny, ale zarazem szczerych i współczujących jej przyjaciół.

Tymowa d. 1 Lutego 1871.

Karol Stobnicki, c. k. major,
Edward Homolacz,
Józef Żywicki,
Ks. ***Jakób Rozwadowski***,
Tytus Dobrzyński,
Adam Marassé,
Zygmunt Marszałkowicz,
(173) ***Kazimierz*** bar. ***Przychocki***.

Ostrzeżenie!

Dowiedziawszy się, że kursują weksle z mojemi podpisami, oświadczam, że takowych nie podpisywałam i za takowe płacić nie będę. (174-1-2)

Bochnia 6 Lutego 1871 r.

Julia z Jakubowskich Westwalewicz.

Węgle kamienne grube
ze **Sierszy,**

sprzedają się w Trzebini wagonami po obecnej cenie **36 c.** za centnar wiedeński.

Wiadomość u ***Dawida Glassa*** w **Trzebini.** (175-1-2)

(172) Potrzebny jest

OGRODNIK,

kawaler, do Królestwa, od 1go Marca. Zgłosić się może na ulicę Ś. Jana Nr. 292.

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany

Styryjski Sok ziołowy,

jest zawsze świeżo do nabycia **w Krakowie:** u pp. ***J. Jahna, W. Fenza*** i ***J. Trauczyńskiego.***

Jedna flaszka kosztuje 80 cent. (57-20-48)

Uzdolniony Subjekt

potrzebny jest do Handlu bławatnego **Henryka Schwartza** w KRAKOWIE. (244-1-3)

Podać rękę szczęściu!
100,000 tal.

w pomyślnym wypadku jako najwyższą wygranę nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne**, potwierdzone i poręczone przez wysoki rząd.

To korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, że w następujących 5 losowaniach w przeciągu kilku miesięcy **21000 wygran** do pewnego roztrzygnienia przyjdzie, a pomiędzy temi znajdują się główne wygrane talarów **100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 15.000, 12,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000, 4,000, 2,000,** 104 po **1,000,** 159 po **400,** 278 po **200,** 31,850 po **47** itd.

Najbliższe drugie ciągnienie wygran tego wielkiego, przez rząd poręczonego losowania pieniężnego, jest urzędowo postanowione i odbędzie się

już 20 i 21 Lutego 1871 roku.

1 ćwiartka oryg. losu koszt. tylko 3 zł.
1 połówka „ „ „ „ 6 „
1 cały „ „ „ „ 12 „

za nadesłaniem kwoty w austryackich banknotach.

Wszelkie polecenia będą natychmiast z największą starannością wypełniane i każdy otrzymuje los opatrzony pieczęcią rządową.

Do zamówień dodane będą bezpłatne odpowiednie urzędowe plany, a po każdem ciągnieniu odsyłamy naszym odbiorcom urzędowe wykazy wygran.

Wypłata wygran następuje natychmiast pod rządowem zaręczeniem i może być uskutecznioną przez przesyłkę bezpośrednią, lub też za pośrednictwem naszych stosunków na wszystkich większych targach w Austryi.

Nasz dobór jest zawsze szczęściem obdarzony, a niedawno temu osiągnięto u nas pomiędzy wielomą innemi znaczniejszemi trafami, 3 razy pierwsze główne wygrane w [illegible] o czem dowodów, które naszym interesantom wypłaciliśmy.

Jest do przewidzenia, że przy takim na **najrzetelniejszej podstawie** założonem przedsiębiorstwie, wszędzie na bardzo żywy udział z pewnością liczyć można; uprasza się więc [illegible] zamówień, [illegible] ciągnienie, wszelkie polecenia **bezpośrednie do**

S. Steindecker & Comp.,
Bank- u. Wechsel-Geschäft in Hamburg.

Tamże odbywa się zakupno i sprzedarz wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszem za zaufanie, którem nas dotychczas zaszczycano, a zapraszając przy sposobności udziału w nowo rozpoczynającem się losowaniu, starać się będziemy przez rzetelną obsługę zaskarbić sobie pełne zadowolenie szanownej Publiczności. (169-2-6)

LOSY NA RATY.
BANK GALICYJSKI dla Handlu i Przemysłu

sprzedaje za spłatą w **21** miesięcznych ratach, a mianowicie: pierwsza **6** złr. w. a. zaraz, druga **4** złr. 1go Marca b. r. itd.

Losy pożyczki prem. węgierskiej,

na które złr. w. a. **250,000, 200,000, 150,000, 100,000** i t. d. wygrać można, a których najbliższe ciągnienie już w dniu **15 Lutego b. r.** nastąpi; i wydaje na nie odpowiednie kwity.

Kupujący składając pierwszą ratę w kwocie złr. 6, staje się właścicielem całkowitej wygranej, którąby przez cały ciąg spłat, obejmujący **7** ciągnień, na los mu odstąpiony przypadła. (78-4-5)

LISTY ZASTAWNE
galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego,

które przy obecnym kursie uwzględniając

6-procentowe odsetki, dywidendę i 15-letni termin

losowania, przynoszą wyżej **9%. dochodu** nabyć można w Kantorze

Blau et Epstein
w Krakowie, Rynek Główny Nr. 51.

Również ten Kantor poleca się Szanownej Publiczności do kupna i sprzedaży **rozmaitych papierów** pod najprzystępniejszemi warunkami, jako też daje pożyczki na złozone w zastaw papiery. (68-4-12)

80 sztuk owiec pełnej krwi,
rasy Soutch-down,

zamyślam sprzedać hurtownie lub częściowo za umiarkowaną cenę. Odbiór w Lipcu 1871.

Lulkau p. Thorn, zachodnie Prusy.

(206-3-6) ***M. Weinschenck.***

Prawdziwe uznanie dobrej rzeczy.

Ta uznania godna rzecz dotyczy **znanej i sławnej pasty anaterynowej do zębów**, którą wyrabia **w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, dentysta Dr. Popp;** również odznaczają się jego inne lekarstwa na zęby, jakoto: woda anaterynowa do ust, proszek do zębów, szczególniejszemi zaletami. Wypróbowałem tę *pastę anaterynową na zęby* kilkakrotnie tak sam, jak też u wielu cierpiących osób, którzy tej pasty na zęby używali, i spostrzegłem, że *skutki takowej są zadziwiające, że zatem podług moich starannych badań i doświadczeń zastępuje bezwarunkowo i pod każdym względem* inne wszelkie środki *przed wszelką inną pastą do zębów. Szczególniejsi jednak wypada zwrócić uwagę na tę okoliczność, że ta pasta anaterynowa do zębów jest najwyborniejszym środkiem do czyszczenia zębów i tym sposobem staje się niezbędną dla utrzymania zdrowia,* gdyż gruntowne czyszczenie zębów ochrania je najlepiej od psucia i od prochnienia, które sprawiają złe trawienie i pożywienie, pominąwszy już okropne i męczące bóle zębów, powstałe ze zepsutych zębów. Widzę się więc spowodowanym potwierdzić zgodnie z prawdą, że pasta anaterynowa do zębów p. Dr. Poppa w Wiedniu, odznacza się szczególnie swemi dobremi zaletami nad wszelkiemi podobnemi środkami i że dlatego słusznie zasługuje na ogólne rozpowszechnienie, co niniejszem potwierdzam własnoręcznym podpisem i pieczątką, pozostawiając do woli p. Dr. Poppowi zrobienia użytku z tego prawdziwego i bezstronnego uznania.

Berlin. **(L. S.)** ***Dr. Jan Müller,*** Radca lekarski.

(5-1-3)

w Krakowie: p. *W.Redyk* apt. „pod Barankiem", p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, pan *J.* pan *Ernest Stock-mar* apt., pan *Dr* apt. p. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego), p. *Jakób Goldwasser* ul. Floryańska, hotel pod „Różą" i pan *Wilhelm Fenz*, w Rynku Głównym.

we Lwowie: apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

W Bełzie p. Hrymak, — w Białym p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Bobka apt. — w Brodach p. Grünspan apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt.— w Buczaczu p. C. Lewicki — w Chrzanowie pan B. Sporysz apt.— w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromil p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Dobrzański— w Dydowie p. M. Koniecki — w Fr ys tku p. Nowakiewicz— w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt.— w Jazłowcu pan Twardowski — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Żarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., — w Sanoku p. J Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid apt. — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski —w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Rejesch — w Żółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Już nie potrzeba frotera!

Ma jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromnem powodzeniem rozpowszechniona *„Angielska kauczukowa Pasta połyskująca" do najpyszniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczania samemu posadzki* wszelkiego rodzaju (twardej lub miękkiej), nie potrzebuje już żadnej przechwałki, gdyż za skutek jej ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 cent. (121-5-12)

Aqua aromatica, pachnąca włoska Woda do plam, do natychmiastowego wywabienia wszelkich plam z każdej materyi, nie szkodzi kolorowi, a dla jej przyjemnej woni można jej używać za perfumy. Oryginalny flakon 80 cent. — **Politura paryzka na meble**, do najpiękniejszego politurowania samemu starych i takich mebli, na które olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 85 cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający. **Rosyjska pasta na skóry,** na zachowanie i nieprzemakalność obuwia. Puszka wystarcza na 1 rok. Cena 1 złr. 20 cent. Opakowanie jak najtańsze. Za gotówkę lub za pobraniem. — W **Krakowie** główny Skład u p. ***Jakuba Goldwassera*** przy ulicy Floryańskiej, Hotel „pod Różą — we Lwowie u p. ***S. Sroczyńskiego***, ulica Nowa pod L. 15 — w Tarnowie u p. ***B. Ringelheima.***

Essencya nerwowa Dra Moreil,
Lekarza przybocznego Cesarza Napoleona III.

Tysiąckrotnie doświadczona przeciw migrenie, kurczowi w głowie, padaczce, kurczowi żołądka, osłabieniu, reumatyzmowi i t. p. flaszka po 80 cent. i 2 złr.

Dra Moreil Maść do wcierania,

jedyny i najlepszy środek przeciw dnawości i gośćcowi, po 1 złr. 50 c. Do nabycia w Wrocławiu u aptekarzy pp. *Olschowsky et Wachsmann;* w Krakowie w aptece p. *Józefa Trauczyńskiego.* (29-22-26)

KELLER i ALT w Wiedniu.

Wytworne **Futro miastowe** **45 złr.**	Doskonałe **Ubiory męzkie,** zadziwiająco tanio u **Kellera i Alta,** **Wiener Hauptstrasse N. 11,** gegenüber dem Freihause, Ecke der Paniglgasse. **Cenniki franco.**	Dobrze watowane **Palto zimowe,** **18 złr.**
Prawdziwe siedmiogrodzkie **Futro podróżne** z wykładami szopowemi **40 złr.**	Ubiory nieodpowiednie przyjmują się bez trudności napowrót.	Wyborowe **Palto zimowe,** najmodniejszego kroju **30 złr.**

Przyjmując napowrót bez trudności każde nieodpowiednie ubranie, zapewniamy najrzetelniejszą i najsumienniejszą obsługę. (27-51-)

Keller i Alt,
majster krawiecki i posiadacz nagrody rządowej.

KELLER i ALT w Wiedniu. KELLER i ALT w Wiedniu. Wiedener Hauptstrasse N. 11.

PASTA i SIROP z KODEINA
Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc *(bronchites)*, nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(141-31-

RADA OGOLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w KRAKOWIE.

Na mocy zezwolenia Wysokich Władz krajowych, Rada ogólna pospiesza zawiadomić dobroczynną Publiczność Krakowską, że w celu odbycia Loteryi fantowej, na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, podjęły się w roku bieżącym zbierania fantów, z szlachetnego poświęcenia się dla dobra ubogich, następujące Szanowne Damy Towarzystwa Dobroczynności:

Eleonora z Cypcerów, Aleksandrowiczowa.
Walerya z Łempickich, Badeniowa,
Marya z Maliszewskich, Cerchowa.
Leokadya z Burdzińskich, Cerchowa.
Józefa z Rosenzweigów, Feintuchowa.
Eufemia z Kaczmarskich, Gwiazdomorska.
Emilia z Węglińskich, Hoszowska, wraz z córką Olimpią.
Anna z Treytlerów, Helclowa.
Helena z Sierakowskich, hr. Hussarzewska.
Karolina z ks. Jabłonowskich, hr. Hussarzewska.
Marya z Seidłów, Jlmingowa.
Marya z Mączyńskich, Kremerowa.
Katarzyna z Nowakowskich, Kańska.
Józefa z Srokoszów, Lipińska.
Krystyna z hr. Ponińskich, Milieska.
Olimpia z Przygodzkich, Machalska.
Emilia z Woynarowskich, Mikułowska.
Julia z Czyżewskich, Patelska.
Zofia z hr. Branickich, hr. Potocka.
Józefa z Wolańskich, Riedmüllerowa
Antonina z Rossowskich, Rogoyska.
Marya Wilkoszewska. (70-1-3)

Kraków dnia 8 Stycznia 1871.
Prezes: *K. Hoszowski.*
Sekretarz: *J. Głębocki.*

W Okrajniku, przy gościńcu, poczta Żywiec, jest do sprzedania rocznie 1000 łokci □, od 1½" do 2½" grubości kamienia trotoarowego. (171-1-3)

SKÓRY

dla handlujących skórami, szewców, rymarzy, siodlarzy, introligatorów itd. (166-2-5)

Stębnowane kapy do lakierowanych kamaszków, najpiękniejszy i najlepszy wyrób.

Polecenia załatwiają się szybko w każdej ilości, — drobne zamówienia za pobraniem należytości,—przy zamówieniach na kolorowe skóry uprasza się dołączyć próbki.

Skład hurtowny w Wiedniu u ***Antoniego Reumayera,*** Neubau, Zollergasse N. 21.

W. UJHELYI jun.,
następca Dentysty J. Z. Ujhelyi, osiadł (103-8-)

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — z wyrobem [illegible] **plomby** złotem, kompozycyą, platyną, i cementem. **operacye** najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi.

Przyjmuje od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej.
Operuje dla biednych bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schwarza.

Kurcze epileptyczne (wielka choroba)

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** Dr. O. Killisch w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już [illegible] (14-155.208)

W NOSÓWCE pod RZESZOWEM
są do sprzedania
3 buhaje rasy holenderskiej

1. czarno-srokaty ur. 24 Lutego 1870 za 100 złr.
2. czarny ur. 1 Kwietnia 1870 za 80 złr.
3. czarno-srokaty ur. 10 Kwietnia 1870 za 70 złr.

i **kilkoro cieląt tegorocznych na chów.** Bliższa wiadomość na miejscu. (165-2-3)

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 6 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92 —	90 50
Bankn. pol. 100 złr.	416	412
Ruble ros. za 100 rsr.	161	159½
Talary pr. za 100 tal.	183½	182½
Bankn. pr. za 100 złr.	82	81¼
Srebro nowe austr.	122	121
Dukat ważny	5 88	5 78
Napoleon d'or	9 95	9 88
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4½ gal. listy zas. bez k.	74	73
5% „ „ „ „ „	80½	79½
Obl. indemniz. z kup.	75	74
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	247	243
„ L. Cz. z całą wpł.	195	192½
Losy prem. węgiers.	94 25	92 —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 4 lutego.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 90	58 80
5% „ „ „ sreb.	67 75	67 65
„ Obl. ind. niż. Aus.	96 75	95 25
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	78 —	78 50
„ „ galicyj.	73 75	73 25
„ „ bukow.	73 —	72 —
„ „ siedmg.	75 50	75 25
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. [illegible] 120 złr. (300	106 —	105 75

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	97 90	97 60
4% galicyjskie	72 50	71 75
5% „	— —	78 75
6% gal. zakł. kr. włoś.	87 —	86 50
5% węgierskie: los.	89 —	88 75
5% zakł. kred. austr.	107 —	106 75
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 —	88 75
5% Domin. pań. 120 fl.	121 25	121 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	269 —	268 —
„ „ „ 1854	89 —	88 50
„ „ „ 1860	94 50	94 25
„ „ „ 1864	121 75	121 25
„ Comorénte	25 —	23 —
„ Kredytowe	162 —	161 75
„ żegl. par. na D	98 —	96 —
„ Księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 —	20 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa	16 50	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	723 —	721 —
Zakładu kredytow.	250 —	249 80
Żeglugi par. na Dun.	570 —	568 —
Kolei półn. Ferdynan.	2105	2100
„ zachodniej Sr.-n.	375 —	374 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	225 —	224 75
„ Pardubickiej	174 50	174 —
„ południowej	184 10	183 90
„ Galicyjskiej	244 —	243 70
„ Czerniowieckiej	190 50	190 —
Kol. węg. półn. wsch.	156 75	156 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 50	162 —
Akc. kol. Alf. finmań.	170 —	169 50
„ „ Kosz.-Bogum.	93 —	92 50
„ „ Siedmiogrodz.	168 —	167 50
„ „ Cisańskiej.	227 50	227 —
„ „ Wschod. węg.	83 75	83 25
Akcye Bank. ang. au.	208 —	207 75
„ „ angl. węg.	81 50	80 50
„ Zakł. kred. węg.	83 50	83 —
„ banku frank. austr	101 50	101 25
„ „ węgierskiego	— —	— —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	101 —	100 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	96 50	96 —
„ dla obrot. ogól.	169 50	169 —
„ Tow. han. pł. loś.	34 25	33 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 50	94 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	92 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	135 50	135 —
„ „ Emis. 1867 „	133 —	132 50
Kol. połud. St. 500 fr.	114 25	113 75
„ Bony 1870-1874 6%	239 —	237 —

	żądają	płacą
Kol. półn. C. F. 100 fl. k. m.	91 25	90 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	103 50	103 25
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	92 50
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	—	— —
— — w srebrze „	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	103 50	103 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 25	98 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	80 50	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	91 —	90 50
Kol. 1 Sied. fl. 200 s. w.	89 25	89 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 10	89 90
„ półn. czes. po 300 fl. „ w sr. po 5% za 100 „	93 25	93 -
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 25	100 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 86	5 84
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 97	9 96[5]
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 55	12 45

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 75	121 50
Srebro, kupony	121 75	121 25
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 83[75]	1 83[25]
Lwów 3 lutego.		
Dukat holenderski	5 82	5 75
„ cesarski	5 84	5 78
Półimperyał rosyjski	10 12	9 97
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 60½	1 59½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 15	79 50
„ „ 4%	73 —	72 25
Listy zast. banku hip.	87 80	87 30
Obligi indem. b. kup.	73 60	73 10
Akcye kol. gal. b. kup,	245 —	244 —
„ „ lwow.-czer.	191 50	190 —
Akcye Banku hip. gal.	114 —	112 25
Warsz. 4 lutego.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 55	91 22
„ „ 2 ser. „	89 30	88 80
kupon „	— —	—45 5/9
Listy zastawne nowe	88 —	87 67
kupony	— —	57
Listy likwidac. „	73 97	73 64
kupon „	— —	— 70
Kolej warsz. wied „	70 50	69 50
„ warsz. byd. „	69 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	111 —
„ „ łodzka	101 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:*	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesza.	7.—	—	—	8.53
„	wielicki	9.—	—	—	5.38
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3,33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:*	krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:*	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:*	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:*	krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:*	krakowski	n. 3.30	8. 7	7 37	11
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2,50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—.
w *Brodach:*	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12 21
w *Czerniowcach:*	lwowski	—	—	7.—	9 13
w *Mysłowicach:*	krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie:*	krakowski	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:*	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*